Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

Rok XVIII. Wilno, Poniedziałek 5 lutego 1934 r. Nr. 34

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. **Redakcja otwarta** od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. **Administracja czynna** w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej.
„Dziennik Wileński" wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnoszeniem i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 łamowe) 35 gr., za tekstem (10 łamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Zmiany w gabinecie francuskim

PARYŻ. (Pat). Na miejsce ministra Farby ministrem wojny mianowany został Paul-Boncour, na miejsce ministra finansów Pietri mianowany został Marchandeau. Podsekretarzem stanu na miejsce Doussaina mianowany został Jaubert.

„Czystka" we Francji

Dyrektor policji — dyrektorem „Komedji Francuskiej".

PARYŻ. (Pat). W dniu wczorajszym nastąpiły wypadki, które odbiły się głośnem echem w politycznych kołach paryskich.

Jak wiadomo, premjer Daladier w porozumieniu z min. spraw wewnętrznych Frotem dokonał poważnych zmian na wyższych stanowiskach w administracji i sądownictwie.

Prokurator przy sądzie pierwszej instancji okręgu Sekwany Pressard, szwagier byłego premjera Chautempsa, przeniesiony został na inne stanowisko w sądzie kasacyjnym, dotychczasowy dyrektor bezpieczeństwa publicznego Thome otrzymał stanowisko administratora Komedji Francuskiej, pierwszy prefekt policji paryskiej Ciappe mianowany został generalnym rezydentem Maroka.

PARYŻ. (Pat). Przeniesienie na emeryturę dotychczasowego administratora Komedji Francuskiej Emila Fabre wywołało żywą reakcję w kołach artystycznych i literackich. Jak donoszą dzienniki, artyści Komedji Francuskiej mają złożyć zbiorowy protest przeciwko tej dymisji, jak również nominacji na stanowisko administratora Komedji byłego dyrektora bezpieczeństwa publicznego.

Artyści mają zgłosić zbiorowe ustąpienie z teatru.

Pakt przymierza bałkańskiego.

BIAŁOGRÓD. (Pat). Dziś wieczorem ogłoszono tu następujący komunikat:

Czterej ministrowie sparw zagranicznych Grecji, Rumunji, Turcji i Jugosławji zebrali się 4 lutego w jugosłowiańskiem ministerstwie spraw zagranicznych i parafowali ostateczny tekst paktu przymierza bałkańskiego.

Ministrowie postanowili, że oficjalne podpisanie tego dokumentu nastąpi w Atenach w tym tygodniu.

Tekst paktu przymierza bałkańskiego będzie ogłoszony natychmiast po jego podpisaniu.

Zwycięstwo Hitlera.

Minister spraw wewnętrznych Frick wygłosił przez radjo mowę w której nazwał stworzenie jednolitego i zwartego narodowego państwa niemieckiego nakazem, nie pozwalającym rządowi liczyć się z tradycją sentymentalizmu lub formami minionej przeszłości. Urządzenia, które spełniły już swoje zadanie historyczne, mogłyby dziś nawet okazać się szkodliwemi, służąc jako płaszczyk dla wrogich ludowi dążeń monarchistycznych.

Mówiąc o znaczeniu, uchwalonej przez Reichstag ustawy o „nowej organizacji Rzeszy", minister użył znamiennego określenia, że ma ona być ryglem, który na drodze konstytucyjnej raz na zawsze zatarasuje dostęp wszelkim dążeniom separatystycznym i federalistycznym. Niemcy obecnie już stały się państwem jednolitem, aczkolwiek praktyczne przeprowadzanie nowej ustawy potrwać może jeszcze całe lata. Ustawa daje pozatem rządowi Rzeszy kompetencje, jakich dotychczas nie posiadał żaden inny rząd niemiecki, przyznając mu nieograniczone prawa przy zmianie konstytucji.

Mylnem byłoby jednak przypuszczenie, że zmiany, które zaszły w ostatnich dniach w Niemczech doszły do skutku bez walk wewnętrznych i zmagań. „Jednomyślność" Reichstagu, uchwalającego bez protestu ustawę o scaleniu Rzeszy była tylko zewnętrzna.

Wiadomo, że w Niemczech hitlerowskich istniały i istnieją nadal tarcia między poszczególnymi kierownikami polityki Rzeszy. Nie jest tajemnicą, że Hindenburg był przeciwny scaleniu Rzeszy i zniesieniu odrębności Prus. Tak samo Goering, jako premjer pruski, chciał utrzymać samodzielność tego kraju.

Reichstag jednak uchwalił ustawę o scaleniu Rzeszy, uchylającą odrębność poszczególnych krajów i sejmy krajowe. Przyjęcie tej ustawy oznacza tedy zwycięstwo Hitlera i nad Hindenburgiem i nad Goeringiem.

Goering poniósł ponadto drugą jeszcze porażkę. Jako były oficer lotniczy utrzymywał on bliskie stosunki z b. oficerami monarchistycznymi i sam skłaniał się ku monarchizmowi. Ale Hitler i Goebbels, jeden jako „gefrajter", a drugi jako „cywil", niezdolny do służby wojskowej, niechętnie patrzyli na ten flirt z monarchistami, którzy ze swej strony dość pogardliwie traktowali Hitlera i Goebbelsa, jako ludzi gminu. Za pośrednictwem monarchistów Goering zbliżył się też do Hindenburga. Otóż Goering musiał ugiąć się przed Hitlerem i wydał okólnik, w którym zapowiada najostrzejszą walkę z monarchistami aż do wytępienia go na wzór komunizmu. Trzecia Rzesza — oświadcza Goering — nie ścierpi żadnych przeciwników systemu rządzenia, ani z lewa ani z prawa.

Wystąpienie to wywołało wśród monarchistów prawdziwą konsternację. Wysłali oni delegację do Hindenburga, który wysłuchał skargi, ale nic im nie powiedział. Bo i cóż im mógł powiedzieć, skoro on sam jest tylko prezydentem z łaski Hitlera.

Trudno zaprzeczyć temu, że Hitler odniósł zwycięstwo całkowite. Podobne zwycięstwa noszą jednak często w sobie zarodki przyszłych klęsk. Dla tego nazywa się je — zwycięstwami pyrrusowemi.

LISTY Z KOWNA.

W ostatnich tygodniach w Kownie zaczęły krążyć pogłoski o mających nastąpić, zmianach w składzie personalnym rządu. Wywołał je przyjazd z Ameryki p. Bałutisa, posła litewskiego w Waszyngtonie.

Mówiono mianowicie, że mają zajść zmiany na stanowisku ministra spraw zagranicznych. Oczekuje się więc lada dzień dymisji p. Zauniusa spowodowanej rzekomo obecnym stanem stosunków litewsko - niemieckich. B. minister Zaunius, wówczas objąłby stanowisko posła litewskiego w Londynie, londyński poszedłby do Waszyngtonu, a Bałutis zostałby ministrem spraw zagranicznych. Uważają go bowiem za jednego z najzdolniejszych dyplomatów.

Podług innej zaś wersji Zaunius ma pozostać na dotychczasowem stanowisku. Bałutis zaś przyjechał jedynie w celu prowadzenia rokowań gospodarczych z Anglją, które się zaczną w tych dniach w Londynie..

W związku z temi pogłoskami, odwiedził Bałutisa współpr. „Liet. Aidas", który jednak nie zdołał się przekonać o prawdziwości krążących pogłosek. Poseł litewski z Waszyngtonu mówił jedynie dużo o litwinach amerykańskich. Zapewniał reporteru o tem, że patrjotyzm litewski z tamtej strony oceanu nie wygasł wcale i tak samo, jak w r. 1919 emigranci entuzjazmują się każdą wieścią z ojczyzny. Mówił także wiele o biedzie i nędzy emigrantów z powodu kryzysu i o szybkiem wynaradawianiu się młodzieży, szczególnie tej, która już urodziła się w Ameryce.

Ze stronnictw politycznych najwięcej powodzenia mają wśród litwinów amerykańskich, narodowcy, później socjaliści. Prasa litewska na emigracji jest dość liczna i bogata, słabo tylko prezentuje się pod względem treści. Najgorzej prowadzi się emigrantom w republikach południowo - amerykańskich.

Co do rokowań londyńskich, które ma prowadzić Bałutis to chodzi o zawarcie umowy handlowej litewsko - angielskiej. Rokowania te posiadają dla Litwy ogromne znaczenie gospodarcze, a nawet polityczne, ponieważ wywóz do Anglji stanowi 80 proc. litewskiego eksportu.

Stosunki niemiecko - litewskie, narazie zmianom nie uległy, wciąż są dość naprężone.

Litwini nie ustępują, nie odwołują antyniemieckich zarządzeń gubernatora, a Niemcy narazie ograniczyli się do pogróżek w prasie i zmniejszenia kontyngentu towarów litewskich. Zmianę kontyngentu Litwa mało odczuła, ponieważ główne litewskie rynki zbytu znajdują się w Anglji.

Toczą się jednak jakieś tajemnicze rokowania. Poseł litewski z Berlina dr. Szaulis, bawi obecnie w Kownie, wciąż odbywając narady w ministrestwie spraw zagranicznych, a prez. Smetona przyjął niedawno posła niemieckiego Zechlina na długiej, poufnej audjencji.

Jedenasta rocznica odzyskania Kłajpedy była w r. b. szczególnie uroczyście obchodzona. W Kłajpedzie odbył się zjazd strzelców, cały szereg pochodów i defilad, wygłoszono wiele, mniej więcej antysemickich mów. Naogół uroczystość minęła spokojnie.

Cała prasa litewska poświęciła wiele miejsca artykułom poświęconym uroczystościom 11-stolecia przyłączenia Kłajpedy. Wyjątek pod tym względem stanowiło pismo niemieckie wychodzące w Kłajpedzie p. t. „Memeler Dampfboote", które poświęciło tej uroczystości zaledwie 2 wiersze tekstu pod tytułem „Dzień okupacji".

Ogólne zainteresowanie w Kownie wzbudził toczący się obecnie w sądzie wojennym proces niejakiego Sławińskiego, ostatni z serji procesów t. zw. pleczkajtisowców. Sławiński jest oskarżony o zabójstwo agenta policji politycznej i działalność przeciwpaństwową. Nazywają go: „litewskim Azefem" ponieważ pozostając członkiem opozycyjnej organizacji pleczkajtisowców jednocześnie pełnił obowiązki konfidenta „Żawolgyby" na jej rozkaz prowokując emisarjuszy organizacji do wystąpień czynnych i organizując akty terroru. W r. 1929 został przez „Żwalgybę" wysłany do Wilna w celu śledzenia emisarjuszów. Podczas jego pobytu w Wilnie, na Litwie dokonano całego szeregu zamachów politycznych. W większości wypadków nie doszły one do skutku, bo litewska policja zawsze w czas aresztowała zamachowców. Zamachy te organizowała i inscenizowała sama „Żwalgyba" w celu zarzucania później udziału i poparcia władzom polskim. Miało to służyć jako materjał do antypolskich wystąpień w Genewie. To są sprawy już przebrzmiałe lecz w swoim czasie pisano sporo o tem.

W procesie Sławińskiego obszerne zeznania właśnie o działalności na terenie Państwa Polskiego składał Statkus, dyr. „Żwalgyby". Statkus okazał się świetnie poiformowanym o działalności emigrantów zagranicą, nietylko w Wilnie, ale nawet i w Warszawie. Adw. Purenasowa, obrońca Sławińskiego, zwróciła się do świadka z pytaniem:

— Skąd pan to wie? Czyz agenci pana docierają do Warszawy?

— Tak — odpowiedział Statkus — nietylko do Warszawy, nawet znacznie dalej.

Proces trwa, wyrok jest oczekiwany w tych dniach.

Rząd litewski ostatnio zwrócił baczną uwagę na rozwój lotnictwa i przygotowywanie wytrawnych pilotów. Oprócz istniejących już rozmaitych kursów lotniczych i szybownictwa postanowiono w roku bieżącym otworzyć przy Uniwersytecie Kowieńskiem instytut aeronautyczny, przy wydatnem poparciu sfer rządowych.

Sport lotniczy na Litwie cieszy się wielkiem zainteresowaniem wśród publiczności. Litwini mają wielu zdolnych pilotów i dziwne, że dotąd jeszcze nie stawali do żadnych lotniczych zawodów międzynarodowych. Mówiono tutaj o konieczności wzięcia udziału w Challenge'u lotniczym 1934 r., zdaje się jednak, że to nie dojdzie do skutku ponieważ w rb. ta impreza organizuje się w Polsce, pod auspicjami Polskiego Aeroklubu. Litewscy lotnicy chyba nie potrafią przezwyciężyć uprzedzenia, i w tym wypadku podkreślą swe zawsze antypolskie nastawienie.

Pikuolis.

Kowno. Styczeń 1934.

10-cio godzinne oblężenie bandyty

Dwaj policjanci zostali postrzeleni.

ŁÓDŹ. (Pat). Policja powiatu tureckiego, otrzymawszy wiadomość, że poszukiwany oddawna przez władze bandyta Józef Janiak przebywa obecnie u swych rodziców we wsi Wielkie Księżyce, otoczyła dom Janiaka, polecając jednocześnie wiejskiemu dozorcy nocnemu dowiedzieć się, czy Janiak jest w domu.

Janiak w chwili, gdy przy domu stanął dozorca, zasypał go strzałami rewolwerowemi, zabijając go na miejscu.

Wówczas policja rozpoczęła oblężenie domu, które trwało 10 godzin.

W międzyczasie Janiak umożliwił swej rodzinie opuszczenie domu, sam zaś ukrył się na strychu, skąd począł ostrzeliwać oblegającą policję.

Policjanci zaopatrzeni byli w pancerze ochronne, mimo to jednak bandycie udało się postrzelić dwóch policjantów.

Po 10-godzinnej strzelaninie policja zranionego Janiaka ujęła.

Janiak stanie przed sądem doraźnym.

Zawody lotnicze w Białej.

WARSZAWA. (Pat). Jako ostatnia próba zawodów lotniczych odbyło się w Białej Podlaskiej lądowanie w kole. W próbie tej wzięło udział 6 zawodników. Nie wzięli w niej udziału kpt. Babiński i pilot Uszacki.

Przy próbie wydarzył się przykry wypadek jednemu z lotników. Mianowicie por. Ostrowski przy pierwszej próbie złamał koło samolotu. Jeden z zawodników Aeroklubu Warszawskiego, korzystając z 2 i pół godz. przerwy jaka pozostawała do chwili zamknięcia kontroli, poleciał do Warszawy i przywiózł por. Ostrowskiemu nowe koło. Dzięki temu por. Ostrowski mógł odbyć normalnie próbę.

W ostatecznej klasyfikacji pierwsze miejsce zajął por. Karczewski z Aeroklubu Warsz., drugie — pilot Onoszko również z Aeroklubu Warsz., trzecie — pilot Kowalski ze Lwowa.

Na podstawie klasyfikacji ostatecznej główną nagrodę lubelsko-podlaskich zimowych zawodów lotniczych, tj. puhar przechodni zdobył lotnik Aeroklubu Warszawskiego por. Karczewski.

Nowoczesny Babilon Wschodu.

Szanghaj jest nowoczesnym Babilonem Wschodu. Jako największy punkt wymienny na skraju olbrzymiego państwa, rośnie on w niebywałem tempie i bogaci spekulantów ze wszystkich stron świata.

Dwadzieścia kilka ostatnich lat pławią się Chiny we krwi; chaos administracyjny i rozboje wtrąciły państwo smoka w odmęt anarchji gospodarczej. Lecz Szanghaj nietylko nic na tem nie stracił, a na czysto zarobił. Nawet ostatnia okupacja japońska wyszła mu na zdrowie.

Walczące w Chinach armje mają olbrzymie zapotrzebowania. Mundury, broń, amunicja, chemikalja, maszyny, płyną bez przerwy w głąb kraju, a wszystko to przechodzi przez Szanghaj, który stał się centralą dostawców wojennych. Cyfry obrotów są olbrzymie, ale nikt nie zna ich wysokości, gdyż handel międzynarodowy odbywa się na terenie koncesyj europejskich, często bez kontroli, a w chińskim Szanghaju istnieją potężne konsorcja przemytnicze.

NOWOBOGACCY.

Najlepiej świadczą o tych obrotach i o bogaceniu się spekulantów zawrotne dywidendy średnich przedsiębiorstw liczne nowe budowle w dzielnicy will, gwałtowny wzrost kin, barów i innych lokali rozrywkowych. Poprostu roi się od nowobogackich i macherów, o których wszyscy wiedzą, że jeszcze niedawno wysiadywali w poczekalniach wybitnych polityków i nie mieli za co uregulować tygodniowego rachunku w tanich pensjonatach rosyjskich.

Dzisiaj są ci sami ludzie wielkimi panami, dla których amerykańscy architekci budują wspaniałe pałace i garaże, oraz hangary, w jakich czekają na każde skinienie nowobogackich najdroższe maszyny.

Im bardziej izolują się od tych dorobkiewiczów wojennych wytworne kluby towarzyskie, tem więcej starają się oni tam wkręcić. Na wyścigach odnoszą zwycięstwa konie z ich stajen, ich żony i córki są obwieszane klejnotami, oni sami okupują najlepsze restauracje i lokale w dzielnicach bogaczy. Nad ich życiem unosi się gorączkowa atmosfera tymczasowości, pościgu za pieniądzem. Każdy z nich stara się jednak coraz lepiej, coraz pewniej zdobyte złoto ulokować i ustabilizować wywalczoną pozycję plutokraty.

TEMPO ŻYCIA.

Tempo codziennego ruchu w Szanghaju dostosowało się do tego wyścigu awanturników, pędzących do mety bogactwa i dobrobytu. W dzień panuje na ulicach prawdziwe piekło, a w gorące noce, rozświetlone tysiącem reklam świetlnych, staje się jeszcze wyrazistszym huk tysięcy aut i zgiełk tłumów ludzkich, nad którym przewala się wycie niezliczonych syren okrętowych w zatoce.

Nawet konserwatywne do niedawna, wąskie i brudne miasto chińskie kroczy równolegle z miastem białych opanowane żądzą zysku i użycia. Bogaci chińscy zbiegowie z terenów objętych wojną i z Pekinu, przeniósłszy się tu dla bezpieczeństwa, burzą całe ulice i budują nowe, zakładają przedsiębiorstwa, faktorje, kina, herbaciarnie, palarnie opium.

OTCHŁAŃ ZBRODNI.

Moloch wielkiego miasta wchłania wszystkie brudy, przyswaja sobie wszystkie zbrodnie. W tym splocie trudno właściwie orzecz, gdzie kończy się prawo, a gdzie zaczyna się bezprawie. Sprzedajni celnicy i policjanci zamykają oczy na czyny które gdzieindziej spotkałyby się natychmiast z reakcją, a które tu uchodzą bezkarnie.

Zarządzane np. przez policję obyczajową rewizje w lokalach rozpusty, trzymających dla swoich gości młodziutkie dziewczęta i dzieci — trafiają z reguły w próżnie. W obstawionym przez policję lokalu, z którego nie może wyjść żywa dusza, pije spokojnie herbatę kilku starszych panów, a właściciel śmieje się z władzy w żywe oczy. Na czas ostrzegli go jego policyjni przyjaciele o grożącej niespodziance.

Konfiskata kaucyj więźniów brzeskich.

W związku z rozesłaniem listów gończych przez prokuraturę Sądu Okręgowego w Warszawie za pięcioma b. więźniami brzeskimi przebywającymi zagranicą władze sądowe przeprowadzają obecnie formalności związane z konfiskatą złożonych za nich kaucyj. Przepadkowi na rzecz Skarbu Państwa ulegnie 12.000 zł. O konfiskacie kaucyj zawiadomieni będą zgodnie z procedurą karną, poręczyciele.

Przewiezienie ob. Smoły

do więzienia w Płońsku.

Ob. Smoła aresztowany niedawno i osadzony w więzieniu mokotowskiem został przewieziony do więzienia w Płońsku.

Równocześnie komornik dokonał zajęcia ruchomości ob. Smoły celem pokrycia kosztów sądowych w wysokości zł. 350.

Napad na owocarnię chrześcijańską

w dzielnicy żydowskiej.

Owocarnia chrześcijańska przy ul. Zamenhoffa w Warszawie, której właścicielem jest Adam Janczak, była w sobotę terenem napadu. Około godz. 10-ej wieczorem do owocarni Janczaka wpadł tłum wyrostków, który zdemolował całkowicie urządzenie sklepu.

Na alarm Janczaka nadbiegła policja, która zdołała schwytać tylko dwóch sprawców napadu. Obu terorystów osadzono w areszcie. Będą oni przekazani sędziemu śledczemu.

Czy Stawiski był agentem Berlina?

Niewątpliwie charakterystycznym jest fakt, iż aresztowany w sprawie Stawiskiego dziennikarz Darius był redaktorem i wydawcą najbardziej germanofilskiego dziennika francuskiego „Midi".

W związku z tem popularny dziennik paryski „Je suis partout" podaje w związku z całą aferą informacje, które wskazują na niezmiernie interesujące związki między fałszerstwami w Bayonne a berlińskiem ministerjum propagandy.

Według „Je suis partout" sprawa ta przedstawia się jak następuje:

Pan Darius mianowicie zajmował się dziennikarstwem od dłuższego już czasu. Przed paru laty wydawał on tygodnik polityczny pod wielce obiecującym tytułem „Bec et ongles" (Dziób i paznogcie). Na tygodnik ten dostawał on od Stawiskiego 15.000 fr. miesięcznej subwencji. Pan Darius jednak miał ambicje o wiele dalej idące: postanowił on wydawać nie tygodnik, lecz pismo codzienne, zwrócił się więc do Stawiskiego z prośbą o subwencję na ten cel. Pismo codzienne jest jednak przedsięwzięciem niewątpliwie bardzo drogiem i Stawiski nie mógł zadośćuczynić prośbie pana Dariusa. Pan Darius nie zraził się zupełnie tą odmową: zaproponował Stawiskiemu, aby powierzył mu pakiet bonów „Credit Municipal de Bayonnes" które on zobowiązuje się korzystnie ulokować. Stawiski zgodził się na tę propozycję i oto Darius z pakietem bonów bajońskich pod pachą udał się do... Berlina i tam istotnie bardzo korzystnie ulokował je — pod warunkiem jednak, iż nowopowstałe pismo redagowane będzie zgodnie z intencjami... niemieckiego ministerjum propagandy.

Powróciwszy do Paryża, Darius poinformował Stawiskiego o tej „korzystnej" tranzakcji berlińskiej, zamiast jednak zgodnie z umową zatrzymać tylko 30 proc. zastrzeżonej prowizji, zatrzymał całą sumę a na protesty Stawiskiego poradził mu dobrodusznie, aby go zaskarżył do sądu.

Rzecz oczywista, iż Stawiski nie zaskarżył Dariusa do sądu za to Darius dziś siedzi w areszcie i niebawem prawdopodobnie będzie odpowiadać przed sądem.

Hitlerowskie idjotyzmy.

BERLIN (Pat.) Pruski minister sprawiedliwości wydał rozporządzenie, zakazujące więźniom witania się przez podniesienie ręki.

W motywach swego rozporządzenia minister oświadcza, że prawo posługiwania się „pozdrowieniem niemieckiem" przysługuje wyłącznie wolnemu obywatelowi niemieckiemu. (Niemcy nazywają to krótko i dosadnie „Blödsinn". Przyp. Red.).

RUCH MŁODYCH.

Redakcja urzęduje w piątki godz. 19—20 w lokalu „Dziennika Wileńskiego" Mostowa 1.

Jak rządzi „klika endecka" w Bratniaku?

Przegląd akcji samopomocowej Bratniej Pomocy.

Teren akademicki, ten jedyny odcinek życia społecznego, nie objęty „radosną twórczością" staje się jednak coraz częściej widownią niesłychanych napaści ze strony nieuczciwych demagogów, rzekomych obrońców pokrzywdzonych rzesz studenckich, na instytucję tak ważną odgrywającą rolę w dziejach uniwersyteckich, jaką jest Bratnia Pomoc. Akcja ta ma cele tak przejrzyste, że nie potrzeba ich specjalnie omawiać — jest tylko jeszcze jednym dowodem sposobów, jakich się chwytają znani nam gracze polityczni by zagarnąć w swoje ręce upragnioną władzę na terenie samopomocowym życia akademickiego. Obłudna działalność tych „trybunów ludu", tak szkodliwa dla pracy bratniackiej, niosącej pomoc niezamożnym masom studenckim, broniąca rzekomo interesów ogółu akademickiego, ma jedynie na celu dorwanie się do zarządu Bratnią Pomocą, by w ten sposób ugruntować się na niezdobytym jeszcze terenie akademickim. Jest to gra taktyczna, udrapowana w togę walki ideowej o dobro biednych kolegów, oparta na trazeologicznym fałszu i kłamstwie, tumaniącem opinję rzesz studenckich. Bo jakież zarzuty stawiają ci „ideowcy" obecnemu Zarządowi Bratniaka, dbającego podobno tylko o interes „swoich" ludzi. To, że krzywdzi ogół akademicki z korzyścią dla siebie. Ależ z zarzutu tego nie potrzeba się usprawiedliwiać, bo cyfry mówią same za siebie. Spojrzmy bowiem, jak się wyrażała cyfrowo akcja samopomocowa za rządów sanacyjnej „dembińszczyzny" i jak się ona przedstawia obecnie.

Zarząd — rok akad. 1931-32 (Dembiński).

Wykonano budżet: 1) Legociszek za zł. 4003. 2) Pomocy zdrowotnej w Zakopanem za zł. 5342. 3) Obiadów ulgowych za zł. 12974 gr. 45. 4) Pożyczek krótkoterminowych za zł. 14194 gr. 70.

Zarząd — rok akad. 1932-33.

Wykonano budżet: 1) Pomocy zdrowotnej za 5362 zł. 2) Obiadów ulgowych za 14794 zł. 5 gr. 3) Pożyczek krótkoterminowych za 12799 zł. 10 gr.

Obecny Zarząd — rok akad. 1933-34.

Preliminowano budżet na: 1) Pomoc zdrowotną 8700 zł. 2) Obiady ulgowe 20000 zł. 3) Pożyczki krótkoterminowe 25000 zł.

Wykonano budżet na: 1) Pomoc zdrowotną 11622 zł. 35 gr. 2) Obiady ulgowe 18190 zł. 05 gr. 3) Pożyczki krótkoterminowe 27895 zł. 90 gr.

Cyfry te są aż nadto wymowne; świadczenia samopomocowe od czasu Dembińskiego wzrastają, aż wreszcie za obecnego zarządu **przekraczają nawet budżet** w dziale pomocy zdrowotnej na **2921 zł. 65 gr.** i w dziale pożyczek krótkoterminowych na opłacenie kwestury na **2895 zł. 90 gr.** Obiadów ulgowych wydano rekordową sumę 50000. To jest chlubny dorobek świadczeniowy naszego Zarządu, który nie wymagając żadnych komentarzy sam odeprze nieoparte na żadnym fakcie zarzuty demagogicznych menerów partyjnych. Muszę tu jeszcze nawiasem dodać, że młode pokolenie sanacyjne, wiedząc jak postępują ich protektorzy z ludźmi „nieprawomyślnymi" w całej Polsce, kompromitujący ten fakt właśnie chcą przypisać nam, którzy swą tolerancję posuwamy aż tak daleko, że przy wydawaniu rozmaitego rodzaju świadczeń nie pomijamy absolutnie i nie zwracamy żadnej uwagi na dosłowne awantury aroganckich „państwowców", straszących ordynarnie pracowników zarządu, że w razie gdy nie otrzymają żądanego przez nich świadczenia, ogłoszą wszem wobec, że endecki zarząd upośledza młodych legjonistów". Takie incydenty są na porządku dziennym i smutnie świadczą o kulturze części młodzieży akademickiej naszego uniwersytetu. Gdybyśmy wspierali tylko „swoich" ludzi, jak chce np. kol. Krasowski, to wobec cyfr ilustrujących naszą działalność samopomocową okazałoby się, że na wileńskim uniwersytecie studjują sami „endecy", a więc i tenże kol. Krasowski co ipso jest endekiem. Co na to jednak sz. kol. powiedzą zwierzchnie władze? Nowa rebelja w „Myśli Mocarstwowej".

W tym artykule sprawozdawczym chciałem uniknąć momentów politycznych, ale z przykrością musiałem je chociaż w formie humorystycznej poruszyć, wobec niesłychanych napaści, jak zresztą wyżej już wspomniałem, na naszą Bratnią Pomoc. Takie kwiatki młodopaństwowej prasy, podważającej zaufanie do instytucji reprezentującej ogół polskiej młodzieży akademickiej, a więc tej młodzieży tylko przynoszącej szkodę, trzeba natychmiast dementować. Postarałem się więc w kilku słowach to uczynić.

Chcę teraz zestawić z pozycją rozchodową Bratniaka, tak w tym roku powiększoną, jego dochody, żeby zilustrować z jakiemi trudnościami finansowemi musi borykać się obecny Zarząd Br. P., by działalność tej instytucji utrzymać na odpowiednim poziomie.

Składki członkowskie w tym roku, mimo uchylenia się kwestury od ich ściągania, nieznacznie się tylko zmniejszyły, co niezbicie dowodzi potrzeby istnienia takiej instytucji jak Bratnia Pomoc, której członkowie dobrowolnie garną się do jej szeregów.

Poważną pozycję w dochodach zawsze zajmowały subwencje i dotacje, które jednak w tym roku wpłynęły do kasy bratniackiej nie w przewidzianej sumie 36.000 zł., a lecz tylko w wysokości 28.255 zł., w tem 3.000 zł. nadesłał Wileński Komitet Pomocy M. A.

Pożyczki krótkoterminowe musiał Zarząd narazie wstrzymać, gdyż obecnie Br. P. prosperuje tylko z sumy 2.500 zł. udzielonej jej w najcięższej chwili przez Wileński Komitet i z zaliczek udzielanych przez pana Rektora, natomiast t. zw. Pomocy w naturze, która to suma jest fundamentem całego budżetu za I półrocze dotychczas Bratniak nie otrzymał, wobec czego nie mógł również uregulować długów w sanatorjum zakopiańskiem, które stanowią jedyny niedobór budżetowy za rok kalendarzowy 1933. Dzięki wstrzymaniu części świadczeń w miesiągu grudniu oraz daleko posuniętej polityce oszczędnościowej udało się budżet, mimo znacznego przekroczenia dziedziny świadczeń, wykonać zupełnie zadawalająco.

Jeśli chodzi o fundusz na pomoc żywnościową, to w miesiącu lutym wydaliśmy na obiady 2000 zł.

Czytelnicy zapewne ciekawi są, jaki jest sposób techniczny rozdzielania obiadów dla poszczególnych studentów? Czy grają tu role „względy partyjne" czy też istnieje jakieś inne kryterjum, stosownie do którego obiady te wydaje się. Otóż jak wiadomo istnieją dwie kategorje obiadów ulgowych t. zw. I i II, które posiadają swoje, z góry ustalone kontyngenty dla poszczególnych wydziałów, przyczem najbardziej uprzywilejowany jest wydział lekarski, gdyż bierze się tu pod uwagę zupełną niemożliwość zarobkowania studentów-medyków.

Pozatem nie bez znaczenia jest praca samopomocowa akademików, czy to w okresie Tygodnia Akademika czy też przy jakiej innej sposobności; naturalnie, że studentowi, który owocnie wywiązał się z dobrowolnie na się przyjętych obowiązków przysługuje pewnego rodzaju pierwszeństwo w otrzymywaniu świadczeń, ale naogół nie robi się absolutnie żadnej różnicy w przeprowadzaniu akcji samopocowej, gdyż Bratnia Pomoc jest dobrem wspolnem wszystkich kolegów i każdy ma prawo ubiegać się o należną mu pomoc. Poczucie zaś obowiązku w pracy dla tej instytucji i uczciwe do niej ustosunkowanie się leży tylko w sferze moralnej poszczególnego osobnika, do czego ani siłą ani jakimś innym nakazem zmusić nie można. Ci ludzie co najwyżej wydają tylko świadectwo o swojej kulturze i swojem wyrobieniu społecznem. Takich przykrych świadectw niestety namnożyło się bardzo dużo.

Sławomir Sokołowski,
Referent prasowy Br. Pom.

Akcja kulturalna wileńskiego Bratniaka.

Lokalem, w którym koncentruje się życie kulturalno - towarzyskie środowiska akademickiego w Wilnie jest wszystkim dobrze znane Ognisko przy ul. Wielkiej 24. Ostatnio zostało ono gruntownie odremontowane, zyskując przez to wygląd estetyczny i odpowiadający swoim zadaniom. Koszt remontu tego został już na 1 stycznia 1934 r. całkowicie pokryty a to dzięki polityce samowystarczalnej Ogniska, którego dochody z sobótek i innych imprez przeznaczane są na potrzeby tego lokalu. Ewentualnie tylko zwrot kosztów odnowienia przez uniwersytet umożliwiłby przelanie wspomnianych dochodów na cele innych agend bratniackich. Ale i tak potrzeby Ogniska są jeszcze bardzo duże, tem większe, że poprzednie zarządy zupełnie o nie dbały, ciągnąc tylko zyski, przeznaczane później na całkiem inne cele. Obecnie dzięki przychylnemu stanowisku panów Rektorów Staniewicza i Czyżowskiego istnieje nadzieja uzyskania jeszcze w tym roku dwóch pokoi z oddzielnem wejściem (dotychczasowy lokal Koła Medyków) gdzie projektuje się urządzenie bibljiteki i czytelni, które dotychczas egzystują w zupełnie nieodpowiednich warunkach. Inowacja ta znowuż pociągnie za sobą pewne koszta, gdyż nowy lokal trzeba będzie odnowić i odpowiednio umeblować. Tak samo sale balowe urągają do tej pory prymitywnym zasadom hygjeny co zmusza Zarząd do zainstalowania w nich specjalnych wentylatorów.

Zanim więc całego Ogniska nie przystosuje się do potrzeb i wymogów naprawdę kulturalnych, trzeba będzie więc jeszcze prowadzić dotychczasową politykę finansową, to znaczy, że wszystkie dochody z tego lokalu obracane będą wyłącznie na jego potrzeby.

W Ognisku zawsze największą popularnością cieszyły się t. zw. czwartki których tradycja ostatnio znacznie podupadła. Dowodzi to z jednej strony braku zainteresowania ze strony szerszych warstw akademickich, z drugiej trudności technicznych, na jakie napotykają sami organizatorzy. Zaczęto bowiem wyzyskiwać wszelkie imprezy akademickie, jak wspomniane czwartki, żywe gazetki, szopki i tł p. do celów politycznych co budziło tylko niesmak i zrażało większość do tego rodzaju przedsięwzięć.

Z inicjatywy obecnego p. o. prezesa Br. Pom. kol. Janickiego powstała koncepcja utworzenia Rady Czwartkowej, w skład której wchodziliby przedstawiciele różnych organizacyj, ale znowuż dobre zamierzenia rozbiły się o dziwny opór pewnych „polityków" i kompletny brak zainteresowania drugich. Należało więc oprzeć projekt czwartków na jakiejś organizacji apolitycznej, której członkowie wykazywaliby duży stopień zainteresowań kulturalno-artystycznych. Dlatego więc wysiłki kol. Janickiego w r. 1933 szły w tym kierunku żeby taką organizację stworzyć. W ten sposób powstała „Banda Akademicka" nawiązująca do tradycyj dawnej „Bandy", która złotemi zgłoskami zapisała się w historji odrodzonego U. S. B. W skład tej „B. Art." wchodzą połączone nie tylko nazwą ale ścisłem współdziałaniem, które się najlepiej ujawniło w przedstawieniu „Skalmierzanek", Chór, Koło Muzyczne i Koło Dramatyczne. Nowa ta organizacja, która liczy przeszło 120 członków zamierza swą działalnością kulturalną całkowicie opanować teren akademicki i nawet wyjść poza jego ramy, współpracując z licznemi organizacjami oświatowemi.

Należą się więc słowa uznania obecnemu Zarządowi Br Pomocy, a przedewszystkiem kol. Janickiemu, który w trosce o pogłębienie życia kulturalnego naszego środowiska położył dużo wysiłków, uwieńczonych wreszcie poważnym rezultatem. Cały zaś zarząd nadal dba o stronę kulturalną Bratniaka, reformując bibljotekę i czytelnię czynne obecnie 4 razy w tygodniu, projektując zainstalowanie w Ognisku doskonałego radjoodbiornika i t. p. Tak się przedstawia w krótkim zarysie akcji kulturalna Bratniej Pomocy P. M. A. w Wilnie.

Mir.

Znaczenie Bratniaka w dziejach uniwersytetu warszawskiego.

P. Władysław Kempfi b. dwukrotny prezes Bratniej Pomocy studentów uniwersytetu warszawskiego na łamach „Kurjera Warszawskiego" zamieścił niezmiernie interesujący artykuł, omawiający rolę i chlubną historję warszawskiego Bratniaka w dziejach stołecznego uniwersytety. Poniżej zamieszczamy niektóre wyjątki z tego artykułu.

Od dłuższego już czasu Tow. Bratnia Pomoc studentów uniwersytetu warszawskiego zmuszone zostało do przerwania swej pożytecznej działalności.

Cierpią na tem liczne rzesze najbardziej niezamożnej młodzieży akademickiej, które z różnorodnej pomocy Towarzystwa tego korzystały.

Jak doniosła jedna z urzędowych ajencji prasowych, p. minister W.R. i O.P. przesądził także w sposób definitywny i dla Bratniej Pomocy nieprzychylny sprawę siedziby Bratniaka. P. minister pozostał głuchy na argumenty młodzieży i oto „Bratnia Pomoc", będąca reprezentacją ogółu polskiej młodzieży akademickiej uniwersytetu warszawskiego, placówka, która, zdawało się, z uniwersytetem warszawskim jest nierozerwalnie związana, która dzieli losy tegoż uniwersytetu od chwili jego wskrzeszenia, mając swoją siedzibę bez przerwy w obrębie jego gmachów, obecnie siedzibę tę jest zmuszona opuścić.

Liczne rzesze młodzieży oczekują z utęskieniem wznowienia działalności swego „Bratniaka". Oczekują ci, którym na czesne nie starcza którzy książek nie mają, których na obiad bardzo często nie stać, którzy wreszcie w sanatorjach dla chorych na gruźlicę przebywają i z powodu niepłacenia należności sanatorja te będą musieli opuścić. Zmuszony koniecznością, aby wznowic swą działalność, zarząd „Bratniej Pomocy" szuka więc dla Towarzystwa nowej siedziby poza murami uniwersytetu.

W chwili jednak, kiedy „Bratnia Pomoc" ma opuścić swą wieloletnią dotychczasową w starych murach uniwersyteckich mieszczącą się siedziwę, mimowoli nasuwają się refleksje o jej ubiegłej — ale już w Polsce niepodległej — działalności.

I mimowoli przypominają się manifestacje przeciwko okupantom niemieckim, gdy ci na mocy t. zw. pokoju brzeskiego kawał żywego ciała Polski odstępowali Ukrainie, które to manifestacje organizowała wśród młodzieży Bratnia Pomoc uniwersytetu. Przypomina się rozbrajanie Niemców na ulicach Warszawy w pamiętnym roku 1918, mimowoli przychodzi na myśl Lwów, a potem rok 1920.

W tych to właśnie czasach, jak w jednej ze swych pięknych mów, wygłoszonych w roku 1919 za poległych studentów - żołnierzy „Legji Akademickiej", znakomity kaznodzieja, J. . ks. biskup Antoni Szlagowski wspomina, „po dziedzińcach dworca kazimierowskiego rozległ się okrzyk: wstańcie, ojczyzna was woła. Wstawajcie książęta, pochwyćcie tarcz. I wstały orlęta nasze i za broń chwyciły.... Na podwórcu uniwersyteckim narodziła się „Legja Akademicka", tam pierwsze odebrała pouczenie, Borowy". (Mowy akademickie, 1915 — 1921, str. 94).

A w nagrodę za to już po zakończeniu zapasów wojennych polska młodzież akademicka od władz wojskowych otrzymała jedno ze zdobytych na wrogu dział, które uroczyście wciągnięte w mury uniwersytetu, dotychczas na wieczną rzeczy pamiątkę tam się znajduje.

Jeżeli te fakty historyczne przypominamy, to nie dlatego, aby podkreślić wypełnienie przez ówczesną młodzież akademicką jej świętego wobec narodu i państwa obowiązku, — obowiązku, który każde pokolenie młodzieży akademickiej z najwyższym poświęceniem bezsprzecznie potrafi wypełnić, lecz dlatego, aby stwierdzić, że w owych czasach, jak zresztą i zawsze potem rolę decydującą wśród młodzieży akademickiej odgrywała „Bratnia Pomoc".

Wszystko, co się wtedy działo na terenie uniwersytetu — działo się z inicjatywy i na wezwanie właśnie tej „Bratniej Pomocy", czemu nie zaprzeczą nawet ci, którzy w tych poczynaniach młodzieży brali żywy udział, a dziś przykładają swą rękę do eksmisji „Bratniej Pomocy" z „dziedzińca kazimierowskiego". Niezależnie jednak od tego, gdzie „Bratnia Pomoc" znajdować się będzie, dzięki tym faktom historycznym będzie ona związana nierozerwalnie z uniwersytetem warszawskim.

I widocznie ta właśnie działalność „Bratniej Pomocy" potrafiła wzbudzić zaufanie społeczeństwa, skoro zestrony tego społeczeństwa powstał cały szereg darowizn i zapisów.

Niemal wszystkie darowizny przez ofiarodawców zapisane były na „Uniwersytet warszawski dla Bratniej Pomocy stud. uniw. warsz.", bo któż z pośród tych ofiarodawców jeszcze przed laty mógł przypuszczać, że nastąpi przymusowa, tak niezwykła, separacja „Bratniej Pomocy" od uniwersytetu, zaś „Bratnia Pomoc", jako nieposiadająca zgodnie z obowiązującą wówczas ustawą o szkołach akademickich z 1920 roku osobowości prawnej, sama bezpośrednio, nie mogła darowizn i zapisów przyjmować.

I dlatego można być pewnym, że „Bratnia Pomoc", mając za sobą tak silną tradycję, mając poparcie ogółu polskiej młodzieży akademickiej, ciesząc się zaufaniem i sympatją społeczeństwa polskiego, niezrażona trudnościami jej stawianemi, swą działalność w dalszym ciągu prowadzić będzie, choćby w siedzibie poza terenem uniwerstyteckim — dla dobra narodu polskiego i Rzeczypospolitej akademickiej, ani na chwilę nie zbaczając z tej drogi ideowej, po której dotychczas z wielkim pożytkiem kroczyła.

tam się połączyła w jeden zastęp wy

REFORMA BRATNIAKA.

Dotychczasowy ustrój „Bratniej Pomocy" od dobrych kilku lat był przedmiotem krytyki i utyskiwań ze strony wszystkich odłamów młodzieży.

System eliminacji zarządu: komisji rewizyjnej Stowarzyszenia przez listę, która otrzymała podczas głosowania bezwzględną większość, a więc chociażby tylko kilka głosów ponad połowę ogólnej liczby głosujących, system, pozbawiający opozycję, choćby nawet bardzo silną, najmniejszego wpływu na działalność zarządu i usuwający opozycję całkowicie od kontroli tej działalności, nie mógł mieć dużo zwolenników.

Miał za to dużo wrogów. Właśnie może do najbardziej zdecydowanych i szczerych wrogów tego niespawiedliwego ustroju bratniackiego należała i należy młodzież narodowa.

Idąc do wyborów w ubiegłym roku akademickim w programie swoim dawaliśmy główne wytyczne uzdrowienia stosunków, które sprowadzały się przedewszystkiem do reformy dalszych zebrań i zmiany sposobu przeprowadzenia kontroli działalności zarządu.

Wychodząc z założenia, że kilkutysięczne walne zebrania nie dają i nie mogą dać dokładnego wglądu w sprawy bratniackie szerszemu ogółowi młodzieży, projektowaliśmy utworzenie pewnego kollegium (80 - 100 osób), będącego emanacją Walnego Zebrania.

Kollegium to mogłoby przejąć od Walnego Zebrania cały szereg spraw, które z natury rzeczy nie mogą być należycie załatwione przez ciało tak wielogłowowe, jakiem są walne zebrania bratniackie.

Przedewszystkiem jednak należałoby do niego — wybór zarządu i sprawowanie funkcyj kontroli wespół z komisją rewizyjną.

Realizacja jednak tej koncepcji nie mogła ujrzeć światła dziennego, gdyż mówi to się wtedy powszechnie, że ministerstwa W.R. i . O.P. zamierza w niedługim już czasie narzucić wszystkim organizacjom akademickim statuty ramowe.

Istotnie pogłoski okazały się prawdziwe.

Na wiosnę ub. roku ukazało się rozporządzenie ministerpalne o stowarzyszeniach akademickich, z którem do 1 grudnia wszystkie organizacje studenckie musiały „uzgodnić" swoje statuty, co w praktyce sprowadziło się do napisania zupełnie nowych statutów.

Zrobiła to w swoim czasie i „Bratnia Pomoc". Projekt przedstawiony przez zarząd na nadzwyczajnem walnem zebraniu starał się jaknajszczęśliwiej rozwiązać węzły kolizyj, które się wytwarzały w płaszczyźnie ścierania się interesów młodzieży akademickiej i dążeń rozporządzenia ministerjalnego.

Gówna myśl koncepcji projektu zawarta jest w § 30 i 31, które przytaczamy poniżej, poprzedzając § 29 dla uzyskania logicznej całości.

„ §. 29. Na czele Zarządu stoi Prezydjum, w skład którego wchodzi 5 członków zarządu, a mianowicie:

1. Prezes.
2. V - prezes I-szy.
3. V - prezes II-gi.
4. Sekretarz Generalny.
5. Skarbnik.

„ § 30. Podział funkcyj w Prezydjum odbywa się w sposób następujący: po obliczeniu wyników głosowania systemem d'Hondla z otrzymanych w ten sposób ilorazów uszeregowuje się kolejno pięć największych liczb t. j. tyle, ile jest funkcyj do podziału w Prezydjum, przyczem każdej liczbie w tym szeregu równorzędne co do kolejności miejsca na liście członków Prezydjum ustalonej w § 29 niniejszego statutu.

„ § 31. W razie ustapienia któregokolwiek z członków Prezydjum w toku kadencji zarządu na jego miejsce wchodzi kolejno członek Zarządu wybrany z tej listy, co i ustępujący członek Prezydjum, przyczem na opróżnione w ten sposób miejsce w Zarządzie wchodzi kolejno kandydat z tej samej listy".

Jest to więc, jak widzimy, próba zastosowania t. zw. podwójnego systemu d'Hondt'a.

Jakie będą wyniki tej koncepcji w życiu pokaże nam najbliższa przyszłość.

N. G.

Zmiana przepisów o stowarzyszeniach akademickich.

Zostało ogłoszone i weszło w życie rozporządzenie ministra oświaty, zmieniające niektóre przepisy o stowarzyszeniach akademickich. Według tego rozporządzenia stowarzyszenie, które nie uzyskało zatwierdzenia statutu, nie ma prawa działać na terenie akademickim, ani używać nazwy, mogącej wywołać przekonanie o jego akademickim charakterze. Minister oświaty może zezwolić na założenie staworzyszenia na zasadach odmiennych od obowiązujących przepisów, zatwierdzając statut i ustalając sposob sprawowania nadzoru i opieki nad stowarzyszeniami.

Wybory do władz stowarzyszenia akademickiego opierają się na zasadach tajności oraz bezpośredniości i odbywają się w terminach ustalonych przez rektora w miesiącu lutym i marcu każdego roku. Do udziału w sprawowaniu opieki nad stowarzyszeniami akademickiemi i do współpracy z władzami szkół w tym zakresie minister oświaty dopuszczać może instytucje społeczne, działające na polu pomocy młodzieży akademickiej. Okres sprawozdawczy stowarzyszeń akademickich odpowiada okresowi roku kalendarzowego. Na podstawie tych sprawozdań rektor przedstawia ministrowi oświaty w terminie do 1 kwietnia sprawozdanie z działalności stowarzyszeń akademickich na terenie całej szkoły.

RADY KARNAWAŁOWE

Jeśli chcesz zabawić się wesoło, choć raz w karnawale;

jeśli chcesz zapomnieć o kryzysie i innych troskach;

jeśli chcesz mieć zapas przejemnych wrażeń na okrągły cały rok;

jeśli chcesz przypatrzeć się rewji najwybitniejszych toalet;

jeśli chcesz wytańczyć się przy dźwiękach doborowych orkiestr;

jeśli chcesz zobaczyć jak wygląda gwóźdź karnawału wileńskiego;

jeśli chcesz dopomóc niezamożnym akademikom,

to przyjdź na Bal Ogólno - Akademicki, który odbędzie się w najbliższą sobotę t. j. 10 lutego w salonach Hotelu Georges'a. Początek o godz. 22. Wstęp zł. 4. Akademickie 2.50.

— **Chór akademicki.** Próba chóru odbędzie się dziś o g. 8-ej w Ognisku akadmickiem.

Szopka akademicka.

„Banda artystyczna" jest już w toku przygotowań do nowej szopki akademickiej. Tegoroczna szopka zapowiada się niezwykle interesująco, gdyż oparta ona jest na całkowicie nowych wzorach i oryginalnych pomysłach, z których widzowie zapewne do łez będą się śmiać. Szopka składa się z dwóch części — ogólnej i akademickiej, z których każda tworzy zamkniętą w sobie całość. Ciekawym tematem są Legaciszki, około których krążą dziesiątki legend, a których całej prawdy będzie się można dowiedzieć dopiero w Szopce. O naszem kochanem Wilenku roli jego cącigodnych Ojcach również jest coś niecoś powiedziane a wszystko przyprawione soczystym dowcipem i młodzieńczą werwą. Na ciekawe to widowisko oczekujemy z niecierpliwością.

Czytajcie i prenumerujcie!

najlepszy i najtańszy polski tygodnik ilustrowany

„Ilustracja Polska".

do nabycia we wszystkich kioskach.

Walne zebranie Koła Muzycznego.

Stały rozrost pożytecznej placówki kulturalnej jaką jest Koło Muzyczne oraz jego żywotną działalność zilustrował na ostatniem Walnem zebraniu ustępujący prezes tego Koła kol. Janusz Bułhak, podając do ogólnej wiadomości liczbę członków sięgającą do 54 kolegów, projekt stworzenia orkiestry dętej przy istniejącej już symfonicznej, jazzowej, mandolinistów i kwartecie i t. p.

Następnie zebrani podziękowali kol. Bułhakowi za wydatną pracę dla dobra Koła, co też uczynił w imieniu Bratniej Pomocy kol. Janicki.

Nowy Zarząd ukonstytuował się w składzie następującym: prezes — kol. Leon Kec, członkowie — kol. kol. Kruszyński i Langhamer. Wniosek kol. Janickiego, wprowadzający nowy regulamin Koła, łączący w jedną całość Chór Koło Muzyczne i Dramatyczne, przyjęto przez aklamację. Szczegóły tej „fuzji" przyniosą niebawem najbliższe numery.

Na zakończenie **Walne Zebranie uchwaliło podziękowanie panu sędziemu Michałowi Jakubowskiemu za ofiarowanie dwóch par wielce wartościowych skrzypiec i futerału dla Koła Muzycznego.**

S.

Od Redakcji „Ruchu Młodych".

Z powodu czasowego wyjazdu kol. Sławomir Sokołowski ustępuje ze stanowiska kierownika red. „Ruchu Młodych".

Czytajcie „Sztafetę" — radykalne pismo młodych narodowców.

Popierajcie polski przemysł, handel i rzemiosło.

Polska dla Polaków.

Najważniejszem dobrem — dobro Narodu.

Działalność sportowa łyżwiarzy.

Łyżwiarstwo jest bodaj jedną z najstarszych gałęzi sportowych. Na łyżwach jeżdżono dobrych kilka wieków przed wynalezieniem zdawałoby się tak prostej w swojej konstrukcji narty drewnianej (są z emalji).

Sport łyżwiarski był w swoim czasie miłą rozrywką wykwitnego towarzystwa Książąt i Wabiów.

Z biegiem czasu łyżwiarstwo zaczęło stawać się sportem popularnem przedostając się do szerszych mas społeczeństwa.

Na łyżwach zaczęły ślizgać się już nie wybranicy losu, ale ci wszyscy, którzy, dbając o swoje zdrowie codziennie przyznaczali chociaż parę godzin by na wylanym placu uczyć się pięknych figur łyżwiarskich.

Dziś sport łyżwiarski jest mało podobny do łyżwiarstwa chociażby z czasów przedwojennych, ale mniejsze o te różnice. Przyjdźmy lepiej do teraźniejszości, a w pierwszym rzędzie do Wilna.

W Polsce łyżwiarstwo stoi na niskim poziomie. Czasy osiągane przez naszych panazenistów różnią się znacznie od wyników mistrzów świata. Jeżeli zaś chodzi o Wilno, to znajduje się ono na szarym dalekim końcu. Z przyczyn bliżej nie wiadomych Wilno, w którem są świetne warunki techniczne, nie może poszczycić się wynikami aktywnej pracy łyżwiarzy.

Stan taki jaki jest obecnie dłużej trwać nie może. Łyżwiarze nasi powinni wziąć się do planowej pracy, a wyniki tej pracy będą niewątpliwie wszystkim wiadome.

Może źle jest, że Wilno posiada dokładnie mówiąc jedną tylko organizację łyżwiarską, a mianowicie: Wil. Tow. Łyżwiarskie Panowie z zarządu W. T. Ł. mają dużo szczerych chęci, ale niestety sami oni powinni przyznać, że nie mają wyrobionego zmysłu organizacyjnego, nie umieją poprostu wziąć się do pracy by przeprowadzić chociaż jedne jakieś małe zawody, ale przeprowadzić je porządnie, starannie.

Nie będziemy tutaj wyszczególniać szeregu momentów z których składa się ogólne powodzenie zawodów. W danym wypadku chodzi nam o stronę propagandawą która powinna być zawsze braną pod uwagę, zwłaszcza jak niedawno widzieliśmy, to publiczność żywo interesuje się łyżwiarstwem, przychodząc tłumnie na popisy. Trzeba więc tej publiczności pokazać coś ciekawego, trzeba po pierwsze szereg nie raz może zawiłych scen z programu zawodów łyżwiarskich treściwnie wytłumaczyć — wprost ogłosić, że ten zawodnik wykonywuje teraz figury wchodzące do programu jazdy szkolnej, że drugi łyżwiarz szykuje się do rozpoczęcia jazdy popisowej i t.d.

Słowem musi być ruch w interesie. Więcej życia trzeba wnosić do zawodów. Nie można organizować imprez systemem towarzyskim gospodarczym.

Formy są dawno już przez świat sportowy przyjęte. O formach tych powinni więc dobrze wiedzieć również i nasi sympatyczni łyżwiarze, którzy powinni pamiętać, że sport nie lubi zacofania, bo sport jest poniekąd wyrazem postępu.

Nie chcemy tutaj nikomu robić przykrości. Piszemy o tych, może niektórym panom przykrych, sprawach dla dobra sportu.

Wolimy je omówić dzisiaj, by jutro już nie wracać do starych grzechów by nie mówić o brakach organizacyjnych.

Wileńskie Towarzystwo Łyżwiarskie powinno mieć szerszy rozmach. Trzeba mniej bawić się papierowymi formalnostkami, a w sposób praktyczny i życiowy załatwiać nieraz skomplikowane czynności.

Celem jakgdyby Towarzystwa powinna być propaganda własnych interesów, a interesami Towarzystwa musi być dobro łyżwiarstwa wileńskiego. Towarzystwo powinno liczyć nie jednostki, a setki członków. Przecież to wstyd, żeby w Wilnie, mieście sportu było kilku tylko i to słabych łyżwiarzy.

W tym kierunku musi koniecznie pójść wytężona praca. Sport łyżwiarski powinien mieć nietylko sportowców jeżdżących dla przyjemności i zdrowia, ale również zawodników, którzy przyjemność znajdować będą nie w spacerowej jeździe, a w pięknym wysiłku sportowym, który koronowany jest rozkoszą zwycięstwa.

Powinniśmy obudzić w Wilnie sport zawodniczy, który dawać nam będzie rozgłos, reklamę, której będzie nam wyrabiał piękny sportowe imię.

Akcje Towarzystwa powinne być tak umiejętnie pokierowane by większość łyżwiarzy niestowarzyszonych poczuła interes własny w zapisaniu się do organizacji sportowej, która umiałaby otoczyć właściwą opieką każdego członka. Otoczeni opieką sportową jest rzeczą nadzwyczaj ważną. Na opiece tej polega powodzenie pracy sportowej, przez opiekę zyskuje się zaufanie, a z chwilą gdy W. T. Ł. zdobędzie zaufanie, to nie będziemy mieli żadnych obaw co do przyszłości łyżwiarstwa wileńskiego.

Pisząc o łyżwiarzach wileńskich, wspomnieć należy koniecznie o piek nej działalności Wil.T. Wioślarskiego która prowadzi pracę wyszkoleniową, mające koło stu członków. Z biegiem czasu warto, żeby wioślarze pomyśleli o aspiracjach zawodniczych, stając się poważnym konkurentem W. T. Ł.

A teraz o ślizgawkach. Mamy w Wilnie dwie wielkie ślizgawki i szereg małych. Tymczasem niby wystarcza. Trzeba jednak pomyśleć o instruktorach, o stronie technicznej przeprowadzania nauki jazdy na łyżwach.

Piękną myślą było zorganizowanie kursu instruktorskiego dla młodzieży szkolnej. Kursów takich powinno być jaknajwięcej, a z każdym miesiącem poziom łyżwiarsta będzie wzrastał. Warto, żeby Wilno postarało się w przyszłości o stałego, zamiejscowego, z pewnym autorytetem trenera.

Miejmy więc nadzieję, że każde jutro prowadzić nas będzie ku lepszej przyszłości.

Jarwan.

Ognisko K.P.W. zwycięża Warszawiankę 6 : 1.

Ogromnym zainteresowaniem cieszył się rewanżowy mecz hokejowy między Ogniskiem, a mistrzem stolicy — Warszawianką.

Zainteresowanie meczem było tem większe, że w pierwszym dniu niespodziewanie wygrała zespołowo ładnie grająca Warszawianka.

Obie drużyny wystąpiły w tych samych składach, jakie ustalono i przy pierwszym spotkaniu, a więc goście z Wernerem, Sznejdrem i Michalskim na czele, Ognisko zaś z braćmi Godlewskimi, Wiro-Kiro, Sokołowskim i Okułowiczem.

Pierwsze już minuty przynoszą nam zapowiedź żywej i ciekawej gry, a pomijając nawet to, że cała tercja mija bezbramkowo jednak zdobycie bramki przez wilnian zależało jedynie od kwestji czasu.

Publiczność, która śledziła z dużem zainteresowaniem przebieg gry, z niecierpliwością oczekiwała na rozpoczęcie drugiej tercji, w której pokładano główne nadzieje.

Istotnie też Godlewski II solowym przebojem i celnym strzałem umieszcza krążek w twierdzy Sznejdera.

Speszeni tem goście pozwalają z winy brutalnie grającego obrońcy Meternika wykorzystać moment zmiany linji utoku i strzelić sprytnie Sokołowskiemu drugą bramkę.

Od tego momentu, ku zadowoleniu widzów, posypały się następujące goale.

Strzelono w tej tercji aż sześć bramek.

Ostatnią więc tercję rozpoczęto pod znakiem rozpaczliwej obrony Warszawianki i jej wysiłku zdobycia przynajmniej punktu honorowego, co też gościom udaje dość łatwo gdyż z winy jednego z obrońców Michalski podjeżdża z krążkiem pod samą bramkę Wiro-Kiry i strzela honorową bramkę.

Z przyjemnością stwierdzić należy, że Ognisko, mając tej miary zawodników, jakiemi są Godlewscy i Sokołowski, dysponuje również niezłym źródłem rezerw. Zachwycaliśmy się niebezpiecznemi strzałami Bacha, wspaniałą jazdą Staniszewskiego itd.

Drużyna, chcąca mieć jaką taką przyszłość, zawsze musi dbać o swą młodzież o swych zastępców.

Wracając do zawodów, stwierdzić musimy, że wypadły one bardzo sympatycznie. Na boisku panował ład i porządek. Publiczności sporo. Sędzia, p. Wasilewski, dobry.

Bokserzy «Zaksu» zwyciężają bokserską reprezentację Grodna 9 : 5.

W sali Ośrodka Wychowania Fizycznego odbyły się wczoraj zawody bokserskie, które przyniosły ładne zwycięstwo wileńskiemu „Zaksowi" nad reprezentacyjnym składem Grodna.

Zwycięstwo to zasługuje na specjalne podkreślenie, gdyż Wilno wystąpiło w składzie klubowym, zaś przeciwnik był reprezentacją, składającą się z najlepszych bokserów, wprawdzie jeszcze młodego ośrodka tej gałęzi sportu, Grodna.

Wyniki w poszczególnych spotkaniach były następujące:

Waga musza: Atłas wygrywa z Soksem (G) w pierwszej rundzie przez K. O.

Kogucia: Sandler zremisował z Jerzym I (G). W następnych wagach Zyg przegrał z Jerzym II (G). Podkreślić należy, że Zyg został wyraźnie skrzywdzony niesprawiedliwem orzeczeniem sędziego, gdyż przez całe spotkanie miał zdecydowaną przewagę nad przeciwnikiem. Kłoces wygrał z Talką, który wystąpił w barwach Grodna. Zwycięstwo Kłocesa jest godne uwagi, gdyż Talko jest dobrym bokserem, a jego technika i odporność są dobrze znane. Guszański wygrał z Rubinem (G). Guszański zasilając młodą sekcję Żaksu porzucił ostatecznie szeregi bokserów Makabi.

W skutek niestawienia się Cweja, Perelsztejn (G) wygrywa spotkanie walkowerem.

Pilnik, znajdujący się w dobrej formie i będący okrasą zawodów, odnosi zdecydowane zwycięstwo nad Taszką (G) przez techn. K. O. w pierwszej rundzie.

Sędziował w ringu p. Kłoczkowski. Publiczności sporo.

Z boksem wileńskim jest coraz gorzej.

Alarmujący poniekąd tytuł nie powinien nikogo jednak przerazić, bo większość sportowców powinna była już dawno przyzwyczaić się do tego, że sytuacja wytworzona w pięściarstwie wileńskim działa w sposób wprost katastrofalny, niszcząc doszczętnie dotychczasowy dorobek pięściarski Wilna.

Sytuacja jest rzeczywiście krytyczna Organizatorzy boksu mogą w danym wypadku pogodzić się losem pływaków, którzy mimo szczerych chęci nie mogą przezwyciężyć szereg piętrzących się przeszkód.

Najpoważniejszą przeszkodą w chwili obecnej jest brak ringu. Miejski Komitet W. F. postanowił po rozpatrzeniu sprawy bokserskiej przyjść z pomocą i nabyć nowy ring, asygnując 2 tysiące zł. Okazało się jednak, że nowy ring kosztuje grubo więcej bo aż 2700 zł.

Nolens - volens musiano zrezygnować chwilowo z nabycia nowego ringu oddając do reperecja ring stary, który nie przedstawia dzisiaj prawie żadnej wartości inwentarzowej.

Zanim ring zostanie zreperowany, to tymczasem upłynie jeszcze kilka tygodni i tak zbliży się wiosna, nadejdą mistrzostwa indywidualne Polski, a wilniani będą nie przygotowani.

Drugą poważną przeszkodą stojącą na drodze propagandy boksu jest brak odpowiedniej sali. Ośrodek jest salą małą, a tem samem deficytową. Kina chcą oczywiście na bokserach zarabiać, ściągając za wynajęcie sali słone sumy.

Trzecim czynnikiem wreszcie stosunek Wilna do innych miast Polski.

Żadna reprezentacja nie chce do nas przyjechać taniej jak 500 zł. Do tej sumy dodać jeszcze trzeba wynajęcie sali reklamę meczu i drobne nieprzewidziane wydatki. Słowem bez 800 zł. nie można wyślić o zorganizowaniu spotkania bokserskiego.

Osiemset złotych trzeba rozbić na bilety, które nie mogą być droższe od 50 gr. i 1 zł., bo w przeciwnym razie nikt nie przyjedzie.

Iluż więc trzeba sprzedaś biletów by móc związać koniec z końcem.

Dotychczas do wszystkich zawodów organizatorzy dokładali z własnej kieszeni.

Musiała jednak kiedyś wyczerpać się ofiarna kieszeń.

Nastąpił kryzys i boks wileński chybi się ku coraz większemu upadkowi.

Pięściarze przestają trenować. Tracą zaufanie, przestają być bokserami. Wojtkiewicz wyjechał na Śląsk, Pilnik zajął się pracą zawodową, przekreślając jakgdyby swoje wielkie zdolności sportowe.

Słowem z boksem wileńskim jest bardzo źle, a najgorsze, że i poradzić nic już nie można.

Może jednak kiedyś odwróci się karta. Przecież mówią, że fortuna kołem się toczy.

Ulgi kolejowe na uroczystości «Swięta Zimy».

Dyrekcja Okręgowa K. P. w Wilnie komunikuje, że osobom, biorącym udział w uroczystościach „Święta Zimy", które mają się odbyć w Zakopanem w czasie od 8 — 12 b. m., zostały przyznane ulgi przejazdowe do Zakopanego i z powrotem, w dowolnej klasie pociągów osobowych i pośpiesznych. Według opłat tabeli „D", instrukcji H. I. Ulgi będą stosowane w czasie od 2—14 lutego włącznie na podstawie imiennych kart uczestnictwa wydanych przez Polski Związek Narciarski w Krakowie i zaopatrzonych w pieczęć, podpis wystawcy i osoby korzystającej z ulgi, kolejną numerację oraz suchy stempel Dyrekcji Okr. Kolei Państw. w Krakowie. Przy kupnie biletu kartę należy wziąć z powrotem, po ostemplowaniu jej datownikiem i wpisaniu numeru wydanego biletu. Na biletach, poza nazwą stacji przeznaczenia (Zakopane) winno być dopisane „i z powrotem". Przejazd do Zakopanego musi być rozpoczęty w dniu datowania biletu zaś przejazd powrotny musi być ukończony nie później jak dnia 14 lutego, do godziny 24. Przerwy w podróży nie są dopuszczalne. Przed rozpoczęciem podróży powrotnej bilet ulgowy, wraz z kartą uczestnictwa, musi być ostemplowany w kasie biletowej w Zakopanem. Bilet i karta nieostemplowane nie upoważniają do przejazdu i podróżni którzy nie dopełnią tych formalności, będą uważani jako jadący bez ważnego biletu.

Mistrzostwa narciarskie w Rabce.

RABKA. (Pat). W sobotę w drugim dniu międzynarodowych akademickich mistrzostw narciarskich odbyli się w Rabce bieg otwarty i do kombinacji na dystansie 16 klm. oraz bieg pań na 8 klm.

W biegu otwartym pierwsze miejsce zajął Wojna (AZS-gdański) 1:21,1.

W biegu do kombinacji pierwszym był Jugosłowianin Musicz-Ljuban — 1:24,58.

W biegu pań zwycięstwo odniosła Ławrynowiczówna (Ognisko wileńskie) — 44 m. 26 sek.

Polacy mistrzami Czechosłowacji.

PRAGA. (Pat). W niedzielę Polacy odnieśli nowy triumf, uzyskując mistrzostwo Czechosłowacji w skokach narciarskich przez Stanisława Marusarza. Wicemistrzostwo Czechosłowacji uzyskał drugi Polak Luszczek i wreszcie trzecie miejsce zajął Marusarz Andrzej.

dla ochrony przed GRYPA INFLUENZA ANGINA
POLSKIE TABLETKI
PANACRIN
lab. chem. farm.
MAG. A. BUKOWSKI
SUKC. WARSZAWA

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

Z życia „Sokoła"

O IDEI, FORMACH I ZASADACH ŻYWOTNYCH SOKOLSTWA POLSKIEGO.

Sokolstwo polskie, okrzepnąwszy po latach wielkiej wojny, która je bardzo osłabiła, staje się z każdym rokiem coraz poważniejszym czynnikiem w życiu naszego społeczeństwa, zarówno przez rosnącą stale liczbę gniazd, jak i przez wewnętrzną konsolidację organizacji.

Dlatego należy dążyć do poznania Sokolstwa, przedewszystkiem w jego treści wewnętrznej. To ma na celu i artykuł niniejszy.

Aby rozwinąć nasz temat, musimy ustalić niektóre pojęcia ogólne. Do tych należy przedewszystkiem to, że człowiek o tyle ma wartość, o ile służy idei i taką wartość reprezentuje, jaką ideę wyznaje. To samo obowiązuje i organizację. Brak idei jest prawie z zasady istotną przyczyną upadku Towarzystw czy klubów.

Ideę łączą i nawet za jedno mają— z uczuciami, szczególniej z miłością lub nienawiścią; jest to błąd szkodliwy. Idea jest czystą myślą i, mówiąc o idei, nie należy unosić się uczuciami. Sama mowa poucza nas o tem. Co innego jest Idea Ojczyzny, Miłość do Ojczyzny i Idea miłości do Ojczyzny. Ideę Ojczyzny od biedy może każdy pojąć, ale mimo to Ojczyzny nie pokocha. Kochając kraj, można wcale nie zastanawiać się nad ideą miłości do Ojczyzny; samo uczucie wystarcza, rozumowanie mogłoby je raczej osłabić, natomiast, można bardzo głęboko i szeroko rozumować o idei miłości do Ojczyzny i nie kochać jej najzupełniej. Splątanie idei z uczciwością jest szkodliwe, bo nie pozwala poznać należycie, rozumowo uzasadnionego i rozwiniętego działania, jakie z idei wypływa, a brak poznania tych podstawowych spraw robi życie w organizacji płytkiem i bezsensownem. To nie znaczy, aby uczuciowe pierwiastki miały być usunięte. Są one jedynym motorem działania; gdzie zanikają, tam zanika życie wogóle; ale uczucia muszą przyjść i porwać do działania, nie zależnie od jasnej, świadomej myśli, określającej cele i sposób działania.

Idee nieraz potężnie wpływają na ludzi, ale ludzie tworzą idee. Mali ludzie nie stworzą idei wielkiej. Jaki człowiek, taka idea. Jaką ideę człowiek przyjmie takim się stanie. — Dla Sokolstwa rzeczą znamienną jest fakt, że powołał je do życia duch Polski kresowej (Lwów) z jednej strony, i duch nieustępliwej (mimo klęski 1863 roku) walki o wolność narodu — z drugiej.

To sprawiło, że Sokolstwo stało się organizacją zarówno obywatelską, jak i rycersko-wojskową.

Pierwiastek obywatelski ma szczególne znaczenie, ponieważ wojsko bez niego staje się żołdactwem, czynnikiem uciemiężenia własnego kraju. Samo poczucie obywatelskie bez siły wojskowej daje słabość; w państwach wojskowo silnych bez poczucia obywatelskiego, wytwarza się tyranja.

Idea wymaga form odpowiednich dla siebie; w formie cudzej, obcej — idea się wypacza. Historja Sokolstwa stwierdza, że tworzyło ono sobie formy własne bardzo wytrwale, że do form swoistych doszło, i ta forma, odrębna i własna, ze swej strony zaświadcza, że Sokolstwo ma w sobie wszystkie warunki do rozwoju i trwania tak długiego, jak długiem będzie życie narodu, którego częściową emanacją i Sokolstwo się stało.

Duch kresowy Sokoła sprawia, że wszystkie pospolicie przyjmowane określenia i nazwy form Sokolstwa są w istocie zawodne.

Sokół nie jest 1) organizacją sportową, choć daje podstawę do racjonalnego sportu, co stwierdził już osiągniętymi rekordami;

i nie jest także 2) wojskiem, choć wyrobienie fizyczne, przyzwyczajenie do karności, wyszkolenie w pewnych kierunkach i wyrobienie obywatelskie — czyni Sokołów doskonałym materjałem dla wojska narodowego;

i nie jest również 3) organizacją polityczną, choć łącząc wielką ilość ludzi, zdecydowanie skierowanych przeciw wszelkiemu rozkładowi społecznemu, wszelkiemu defetyzmowi i bolszewizmowi, wszelkiemu ateizmowi — stanowi olbrzymią siłę polityczną całego narodu, — będąc dla narodu, jak gdyby balastem na dnie statku, utrzymującym go w równowadze;

i nie jest 4) bractwem, choć w Sokole wszyscy są Sokołami i braćmi, druhami, przyjaciółmi;

i nie jest nawet tylko 5) jedną jakąś szkołą gimnastyki, choć gimnastyka jest podstawą, na której się on opiera, i jednym z widzialnych celów, do którego Sokolstwo dąży. Ale nie każdy gimnastyk jest Sokołem, a wszystkie kierunki gimnastyczne mają prawo obywatelstwa w Sokolstwie.

Sokolstwo w najgłębszem ujęciu jego celów — jest nowoczesną rycerską organizacją, rycerskim Zakonem.

Jak wszelki Zakon, Sokolstwo posiada trzy zasady:

1) posiada własną ideę. Polega ona na dążności do podniesienia dzielności fizycznej społeczeństwa polskiego, wyrobienia w niem karności, spójni i ofiarności, wreszcie odpowiedzialności za swoje czyny, poczucia obowiązku wobec Państwa, zdolności do obrony granic i całości Rzeczypospolitej;

2) stosuje dobór ludzi, Polaków i Polek, o czci nieposzlakowanej, w zasadzie chrześcijan;

3) stworzyło organizację opartą na uznawaniu — wbrew dzisiejszym socjalistycznym tendencjom — społecznej hierarchji (czyli karności) oraz odpowiedzialności osobistej za siebie i za organizację (wolności).

W tej organizacji rycerskiej równoważą się dwa czynniki 1) wychowanie fizyczne i 2) obywatelskość.

W przeciwieństwie do dzisiejszych dążeń anarchistycznych, Sokół stawia hasła jednoczące: Mens sana in corpore sano, i przez to stwierdza swoją żywotność.

Doniosłość wychowania fizycznego polega głównie na tem, że poza osiągnięciem wartości fizycznych, rozwija ono panowanie nad sobą, które jest źródłem karności; na budzeniu przedsiębiorczości, pewności siebie i umiejętności rozkazywania innym i kierowania innymi, co jest złączone z nauczaniem się słuchania innych.

Dlatego w starożytnej Grecji, siedlisku aryjskiej kultury europejskiej, narodową szkołą były gimnazjony, to znaczy zakłady wychowania fizycznego; w tejże Grecji oddawać się ćwiczeniom fizycznym, t. j. gimnastykować się, mogli tylko ludzie wolni; niewolników za uprawianie ćwiczeń karano śmiercią; dlatego i zaborcy w Polsce przeciwdziałali rozwojowi gimnastyki, jak w Austrji i Prusach, które chciały mieć do czynienia z pokoleniami, podupadłemi fizycznie i duchowo; dla tego Szwecja odrodziła się dzięki Lingowi; dlatego i Sokół przed 67 laty rozpoczął swą pracę, aby rycerskiemu narodowi wrócić jego tęgość fizyczną i jego odporność moralną.

Obywatelskość Sokoła jest zawarta w jego celach, które we wszystkich punktach sprowadzają się do służby Ojczyźnie. Siła kraju jest hasłem naszem. W szczególności zaś Sokół dąży do spełnienia swych obywatelskich zadań wobec kraju przez trzy możliwości:

1) przez podnoszenie dzielności fizycznej i duchowej całego społeczeństwa, co potęguje zdolność do czynnej obrony niepodległości narodowego państwa polskiego;

2) przez współdziałanie w zunifikowaniu wszystkich dawnych zaborów i dzielnic, za pomocą swej organizacji, która obejmuje wszystkie polskie ziemie, oraz całą emigrację, głównie amerykańską i francuską; wszystkie warstwy społeczne, wszystkie zawody, bez różnicy płci i wieku, a wszystkich poddaje na całym obszarze Polski tym samym ideałom i przepisom organizacyjnym (choć nie tym samym ćwiczeniom)— urabiając z ludzi różnych i często się nierozumiejących — braci, członków jednej wspólnej całości, Sokolstwa i Polski;

3) przez osłabienie tarć partyjnych i waśni między warstwami społecznemi wobec tego, że Sokół nie uprawia praktycznej polityki, ani własnej, ani jakiejkolwiek partji pragnąc w swoich szeregach mieć wszystkich, byle Polaków, byle narodowemu państwu polskiemu chcących służyć. To umożliwienie wszystkim Polakom zetknięcia się, porozumienia się i poznania na gruncie braterskiej organizacji, — jest zaiste możnością osłabienia tej waśni wewnętrznej, na którą wróg zewnętrzny czeka jako na jedynego, skutecznego sojusznika.

Te trzy możliwości są wyrazem ładu, jaki wprowadza Sokolstwo do życia narodu. Ład może być formalny, prawny, policyjnie narzucony narodowi, który przeciw niemu się zbuntuje, i jest ład twórczy, wypływający organicznie łączący w imię idei, osiągający cel przez przyjęcie karności w służbie idei i przez ustalenie jawnej hierarchji.

Ten ład twórczy nietylko jednoczy Sokolstwo i daje mu siłę, ale przez łączenie w jednym ideowym organizmie ludzi wszystkich warstw, przyśpiesza dojrzewanie całego narodu, co w uobywatelnionem społeczeństwie się przejawia.

Skupienia ludzkie łączą się albo mechanicznie niejako, warstwami poziomemi jakgdyby, klasami społecznemi połączonemi materjalnie tylko interesami ekonomicznemi albo nemi, kulturalnemi, politycznemi, jednemi i temi samemi dla ludzi wszystkich warstw; jest to wówczas zjednoczenie niejako pionowe, dające moc przetrwania klęsk i tworzące właśnie wyborowe szeregi narodowe. Sokolstwo przez swą organizację, niewątpliwie, ten proces uparadawiania ogółu potężnie przyśpiesza.

Rozbiór nasz doprowadza do jednego pewnika, że zarówno w idei, jak i w zasadniczych formach swoich — Sokolstwo nasze nie jest ugrupowaniem cząstkowem, partyjnem, ale powszechnem, ogólno-narodowem i dlatego, Sokolstwo nie może służyć jakiejbądź jednej cząstce narodu, jednej dzielnicy jednej warstwie czy partji politycznej, ale musi obejmować całość, musi mieć na oku dobro powszechne, w zasadniczem ujęciu tego pojęcia.

To powinno dać polskiemu Sokolstwu tę siłę moralną, tę powagę i pewność, jaka jest potrzebna do odrodzenia naszego społeczeństwa. Ale odrodzi się kraj, gdy duchowo odrodzą się obywatele. Sokolstwo zaś będzie czynnikiem tem bardziej dobroczynnym, im więcej jego członków przejmie się myślą, że nowy typ życia jest konieczny i że jest możliwy wówczas, gdy Sokolstwo zdobędzie się na potężny poryw uczuciowy, bez którego będzie tylko wegetacja organizacyjna.

Trzeba wierzyć, że chwila ta jest niedaleka.

Druh.

KRONIKA.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Naogół chmurno i mglisto z rozpogodzeniem w ciągu dnia. W dzielnicach południowych umiarkowane, pozatem lekkie mrozy. Słabe na wybrzerzach umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

DYZURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Jundziłła P. — ul. Mickiewicza Nr. 33 (tel. 10-98): Mankowicza — ul. Piłsudskiego Nr. 30 (tel. 18-83), Narbutta — ul. Ś-to Jańska; Sokołowskiego — ul. Tyzenhauzowska Nr. 1; Szyrwindta i Turgiela — ul. Niemiecka Nr. 15 (tel. 9-22), oraz wszystkie na przedmieściach miasta, prócz Śnipiszek.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— Przygotowania do uroczystości papieskich w archidiecezji wileńskiej. W związku z przypadającą w roku bieżącym XII rocznicą obioru i koronacji Ojca św. Piusa XI organizacje Akcji katolickiej archidiecezji wileńskiej już teraz czynią przygotowania do uroczystego obchodu rocznicy papieskiej.

Zarządy Parafjalne Akcji katolickiej organizują w każdej parafji Archidiecezji uroczyste akademje, w których wezmą udział wszystkie organizacje katolickie.

Myślą przewodnią uroczystości ma być podkreślenie i utrwalenie w umysłach wiernych znaczenia hierachji Kościoła Katolickiego w życiu społecznem.

— Uroczystości kościelne. Jak już podawaliśmy, w dniu 6 b. m. przypada rocznica wyboru Papieża Piusa XI. W związku z tem tego dnia w kościele św. Jana o godz. wpół do 10-ej J. E. ks. Arcybiskup-Metropolita Romuald Jałbrzykowski odprawi uroczystą Mszę św. pontyfikalną. Pienia religijne wykona chór alumnów seminarjum metropolitalnego.

Na nabożeństwo proszone są o przybycie wszystkie organizacje katolickie, młodzież szkolna i wszyscy wierni.

— Imieniny Arcypasterza. Dnia 7 lutego r. b., w dzień św. Romualda, patrona J. E. ks. Arcybiskupa—Metropolity R. Jałbrzykowskiego, bawiący w Wilnie J. E. ks Biskup-Sufragan Kubicki odprawi o godz. 9 m. 30 nabożeństwo pontyfikalne, zaś pienia religijne wykona chór alumnów seminarjum wileńskiego.

Uprasza się wszystkie organizacje, a szczególnie katolickie, o wzięcie gremjalnego udziału w modłach.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Roboty ziemne na Antokolu. W ubiegłym tygodniu zakres robót ziemnych, prowadzonych na Antokolu został dość znacznie rozszerzony. Ilość zatrudnionych na tych robotach bezrobotnych zwiększona została o kilkadziesiąt osób.

SPRAWY PODATKOWE.

— Podwyżka stawek podatku lokalowego. Jak już w swoim czasie donosiliśmy, władze skarbowe po przyjęciu od magistratu wymiaru podatku lokalowego przystąpiły do sprawdzania wysokości wymierzanego podatku od lokali. W związku z powyższem dowiadujemy się, że podatek ten na rok 1934 został w niektórych wypadkach podwyższony. Dotyczy to mieszkań, które zdaniem władz skarbowych pełnych stawek dotychczas nie płaciły.

— Kalendarzyk podatkowy. W miesiącu lutym płatne są następujące podatki:

1) Do 15 lutego zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy w wysokości przypadającej od obrotu osiągniętego w styczniu 1934 przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji oraz przedsiębiorstwa przemysłowe od I do V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze.

2) Do 15 lutego płatna jest zaliczka miesięczna na podatek dochodowy od zysków osiąghiętych w styczniu 1934 przez notarjuszy i pisarzy hipotecznych i komorników.

3) Do końca bieżącego miesiąca płatna jest IV rata kwartalna państwowego podatku od nieruchomości wraz z dodatkiem kryzysowym.

4) Do końca lutego płatna jest pierwsza kwartalna rata podatku państwowego od lokali oraz od placów niezabudowanych.

Ponadto płatne są podatki zaległe i rozłożone na raty z terminem w lutym, jak również podatki, na które otrzymano nakazy płatnicze z terminem przypadającym w tymże miesiącu.

Wreszcie w dniu dzisiejszym mija termin opłacenia podatku od energji elektrycznej pobranego przez sprzedawcę energji w czasie od 15 do 31 stycznia.

SPRAWY KOLEJOWE.

— Zniżki dla urzędników państwowych. Wszystkie dyrekcje okręgowe Kolei Państwowych otrzymały instrukcję w sprawie zniżek kolejowych dla urzędników państwowych i ich rodzin, wyjaśniającą, iż wobec nieustalenia jeszcze stałego wzoru legitymacyj, uprawniających kontraktowych i prowizorycznych pracowników państwowych oraz żony pracowników państwowych do korzystania z ulg przejazdowych, należy wydać właściwe zarządzenia zainteresowanemu personelowi, że wyżej wymienieni pracownicy i żony pracowników państwowych mają prawo do nabywania zniżek przejazdowych na podstawie tymczasowej legitymacji, wystawionej przez urząd państwowy, uprawniony do wydawania legitymacyj urzędniczych. Zarządzenie to jest ważne aż do odwołania.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— Zebranie zarządu Zw. Piekarzy. W sobotę w lokalu Centrali Chrześcijańskich Związków Zawodowych przy ul. Metropolitalnej 1 odbyło się posiedzenie zarządu związku robotników piekarskich. Omawiano na niem między innemi sprawę dni wychodnich, o której pisaliśmy we wczorajszym numerze naszego pisma. Zebrani stwierdzili przedewszystkiem, że stanowisko 50 zakładów piekarskich, które nie zatrudnią bezrobotnych podczas tych dni, jest trudne do zrozumienia

Związek postanowił poczynić wszelkie kroki, by zmusić opornych właścicieli do zatrudniania bezrobotnych. W tym celu specjalne delegacje będą interwenjowały u odnośnych władz.

ZABAWY.

— Szopka bezrobotnych. Odegraną zostanie poraz trzeci z rzędu w sali Stronnictwa Narodowego ul. Orzeszkowej 11 we wtorek dnia 6 bm. o godz. 8.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— Likwidacja zatargu w gminie żydowskiej. W związku ze zlikwidowaniem zatargu w gminie żydowskiej, trwającego od dłuższego czasu z nauczycielami szkół powszechnych, przedstawiciele nauczycielstwa zwrócili się do Zarządu Gminy z żądaniem wypłacenia im zaległości. Gmina podobno zobowiązała się pokryć swe zobowiązania w wysokości 5000 złotych w dniu dzisiejszym. Oświadczenie to zadowoliło delegację nauczycieli i w związku z tem należy sądzić, że długotrwały ten zatarg, o ile nie zajdą jakieś komplikacje, zostanie już całkowicie zlikwidowany.

RÓŻNE.

— Legitymacje ubezpieczeniowe. Ubezpieczalnia społeczna w najbliższym czasie wyda nowe legitymacje ubezpieczeniowe, które zawierać będą stwierdzenie z zakresu ubezpieczenia oraz specjalne rubryki dotyczące praw emerytalnych. Adnotacje nabytych praw do emerytury odbywać się będzie corocznie. Wymiana legitymacyj dokonywana będzie tylko w tych wypadkach, jeżeli ubezpieczony pracownik umysłowy przejdzie na ubezpieczenie robotnicze lub odwrotnie.

Teatr i muzyka.

— Teatr Miejski Pohulanka. — Dziś o godz. 8-ej wiecz. po cenach propagandowych, współczesna komedja angielska „Kobieta i szmaragd".

Jutro, we wtorek „Pan z towarzystwa".

W przygotowaniu „Pieniądz to nie wszystko".

— Teatr Muzyczny „Lutnia". Dziś „Nitouche".

— Teatr Objazdowy — gra w dalszym ciągu A. Słonimskiego „Lekarz bezdomny" dziś 5.II w Słonimie, jutro 6.II w Lidzie.

POLSKIE RADJO WILNO.

Poniedziałek, dnia 5 lutego.

7.00: Czas. Muzyka. 11.50: Serenady (płyty). 11.57: Czas. 12.05: Muzyka popularna (płyty). 12.30: Kom. meteor. 12.35: Bach-Sonata skrzypcowa (płyty). 15.15: Pogadanka łowiecka. 15.40: Koncert dla młodzieży (płyty). 16.20: Recital śpiewaczy. 16.40: Francuski. 16.55: Wesołe piosenki (płyty). 17.10: Koncert. 18.00: Odczyt. 18.20: Aud. żołnierska. 19.15. Odc. pow. 19.25: Odczyt aktualny. 19.40: Kom. sport. 20.05: Opera „Marta" Victowa z udziałem Ady Sari. 21.00: „Od anhellizmu do mocarności" felj. 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

Medjolańska „La Scala w Polsce.

Za kilkanaście dni Polskie Radjo rozpocznie cykl transmisyj szeregu audycyj operowych ze „Scali" medjolańskiej. Wiadomość ta wzbudziła olbrzymie zainteresowanie wśród radjosłuchaczy, ktorzy zyskają w ten sposób możność słyszenia najwspanialszej opery w świecie.

Teatr La Scala w Medjolanie jest szczytem marzeń każdego śpiewaka i najlepszą drogą do karjery. Na świetność La Scali i jej wszchświatową sławę składa się szereg czynników. Widowiska, dzięki drobiazgowemu przygotowaniu i środkom finansowym, postawione są na poziomie artystycznym, nieosiągalnym dla innych teatrów. Sezon w La Scali trwa zazwyczaj krótko, gdyż zaczyna się w grudniu, kończy zaś w kwietniu. Przedstawienia odbywają się tylko 3 lub 4 razy na tydzień, pozostały czas zaś przeznaczony jest na próby. Normalnym zwyczajem Toscaniniego było kilkadziesiąt prób z samą tylko orkiestrą przed wystawieniem opery, która wchodziła na repertuar poraz pierwszy lub była wznawiana Orkiestra ta — to jedna z najlepszych orkiestr na świecie, w składzie od 80 do 120 osób, zależnie od wymogów partytury. Słynnym jest również chór La Scali w składzie 120 osób, kierowany od szeregu lat przez mistrza Veneziani'ego.

Na solistów La Scali składa się zespół najświetniejszych gwiazd, których poszczególne partje przechodzą do historji muzyki.

La Scala dzisiejsza — to z jednej strony ciągle aktualna i wzorowa doskonałość, z drugiej zaś — to historja, pełna tradycji.

Radjosłuchacze nasi poznali zresztą Scalę z szeregu audycyj płytowych, które Polskie Radjo nadaje od czasu do czasu w wykonaniu znakomitych zespołów przeważnie pod dyr. Malajoli.

W programie transmisyj Polskiego Radja z „La Scali" znajdują się m. in. „Gioconda" Ponchelliego, „Mojżesz" — Rossiniego, „Isabeau" — Mascagniego, „Traviata" — Verdiego, „Werther" — Masseneta i „Dybuk" — L. Rocca.

Na scenie Scali odnosili również tryumfy najznakomitsi śpiewacy polscy. A więc Margot-Kaftal kreowała Kundry w wagnerowskim „Parsifalu", śpiewała również Brunhildę. Helena Zboińska-Ruszkowska w „Normie i Mefiście", Pietraszewska w „Giocondzie", Salomea Kruszelnicka w „Salome" i „Elektrze" R. Straussa, Tadeusz Leliwa — zadziwił swym Radamesem w „Aidzie". Adam Didur dał w ciągu kilku sezonów szereg partyj, Belina Skupiewski śpiewał „Tristana", Zygmunt Zaleski — „Borisa Godunowa", śpiewała również w Scali Ada Sari, wreszcie Jan Kiepura wzbudził zachwyt w „Manon" Masseneta i „Turandot" Pucciniego.

Sanacyjne metody werbowania.

Cechą charakterystyczną sanacji jest przesada.

Przesadzają w przejawianiu „siły", przesadzają w czołobitości i lokajstwie, przesadzają też wówczas gdy kogoś chcą dla się zjednać. Uciekają się wówczas do argumentów, obliczonych chyba na skrajną naiwność werbowanych zwolenników.

Klasycznym przykładem takich metod jest akcja sanacyjnego Kresowego Związku Zawodowego Dozorców Domowych, dążącego przez omamienie nieświadomych do powiększenia szeregów swojej organizacji.

W jednem z dzisiejszych pisemek popołudniowych ukazało się ogłoszenie wspomnianego związku treści następującej:

„W niedzielę, dn. 11 lutego rb., w lokalu przy ul. Wielkiej 34 odbędzie się zebranie ogólne w sprawie umowy zbiorowej na rok 1934. Moment ten jest bardzo ważny, gdyż właściciele nieruchomości wnieśli projekt o zmniejszenie płacy (?). W związku z powyższem nasz Z-ek wniósł nowy projekt o podwyższenie płacy o 10 proc. i wogóle polepszenie bytu dozorców. Zaznaczyć należy, iż w r. ub. została zmniejszona (?!) stawka i więcej zmniejszać płac nie pozwolimy, gdyż i tak dozorcy cierpią głód i nędzę i zamieszkują w lokalach surowych, nieraz całemi rodzinami chorują na gruźlicę (?!), lecz o tem nikt nic nie mówi, a chcąc przyjść z pomocą i polepszyć byt dozorców domowych nawołujemy do zapisywania się do z-ku przy ul. Wielkiej 34, gdyż tylko w tym z-ku dozorcy otrzymają obronę swych intresów i polepszenie bytu. Jednocześnie podaje się do wiadomości, że członkowie Zw. Chrześcijańskiego, którzy przystępują do naszego Związku przy ul. Wielkiej 34 zalicza się im wpłacone składki do Z-ku Chrześcijańskiego i przyjmuje się jako stałych członków".

Pomijając już samą formę ogłoszenia, stwierdzić należy iż zawiera ono stek kłamstw, bo w r. ub. nie zmniejszono stawek wynagrodzeń nigdzie dozorca nie mieszka w „lochu surowym", gdyż o jakość ich mieszkań dbają władze administracyjne, a tembardziej nie może być mowy, żeby gdzieś „całe rodziny dozorców" zapadały na gruźlicę.

Najbardziej jednak humorystycznie to ogłoszenie wygląda tam, gdzie się mówi o przechodzeniu dozorców z Chrześcijańskiego Związku do sanacyjnego.

Poco i w jakim celu?

Przecież Chrześcijański Związek Dozorców jest jedną z najsilniejszych organizacyj robotniczych w Wilnie i liczy więcej członków, niż wszystkie razem wzięte związki sanacyjne. Zrzesza on ponad 2000 dozorców wówczas, gdy przy sanacji trzyma się niewielka garstka, nie przekraczająca 50 osób.

Zw. Chrześcijański daje dozorcy pomoc prawną, prawie bezpłatnego adwokata, walczy o polepszenie bytu, szerzy wśród nich oświatę, udostępnia przeglądanie wszystkich pism i czasopism, wypożycza bezpłatnie książki i wreszcie dokarmia dzieci, jeżeli rodzice są niezamożni.

A co daje Związek Kresowy? Nic, poza pustemi frazesami i nigdy nie spełnianemi obietnicami...

Cała ta akcja wskazuje tylko, że sanacji nie dobrze się wiedzie na terenie robotniczym.

Nic dziwnego. Ludzie pracy zdołali już przekonać się o pożytku sanacji i... więcej nie idą na lep jej propagatorów.

m. r. s.

Coś dla brydżystów.

Każdy brydżysta wie doskonale o tem, że powodzenie w grze zależy nietylko od samej znajomości jej reguł, precyzyjnej i mistrzowskiej rozgrywki Zdarzają się przecież dnie, że „karta wali", same korony asy, króle, longiery — a mimo to fatalne rozkłady i absolutny brak pomocy u partnera uniemożliwiają zrobienie najprostszej napozór gry.

I nagle coś się przekręca wraz z kołem fortuny: najniemożliwsze do rozegrania partje kończą się pomyślnie, szaleńczo licytowane szlemy wychodzą ku radości partnera i zasępieniu przeciwników, mało warte karty stają się dzięki rozkładom — ogromną kartą.

I wtedy mówimy:

— X jest dzisiaj w dobrej passie.

Wszystko zaczyna się udawać szczęśliwemu graczowi: najnieprawdopodobniejsze impasy, zrzuty, rozkłady chodzą serjami.

W życiu jest tak samo. Po fali niepowodzeń i zawodów przychodzi okres pomyślny i wtedy w tej dobrej passie życiowej, którą każdy z nas niejednokrotnie przeżywa, należy poczynić zabezpieczenia przed falą odwrotnej konjunktury, która napewno nadejdzie. I wtedy właśnie trzeba kupić los Loterji Państwowej, który będzie kołem ratunkowem w chwili niepowodzeń i smutków.

Kosztowne uświadomienie się

SPODNIE Z 1800 ZŁ. — HRABIA-AFERZYSTA — ROZWÓD.

Znany w Wilnie kupiec i działacz żydowski, p. Z. wyjechał przed kilku dniami w sprawach kupieckich, pozostawiając w sypialni spodnie, w których znajdowało się 1800 zł.

Gdy Z. wrócił, skonstatował z przerażeniem, iż pieniędzy niema. Ponieważ nikt z domowników nie przyznał się do przywłaszczenia pieniędzy, p. Z. zameldował policji.

W wyniku dochodzenia zatrzymano służącę, gdyż ze słów domowników obcy nikt w międzyczasie w domu nie przebywał, zaś spodnie znajdowały się w sypialni. W czasie śledztwa służąca oświadczyła, iż oprócz niej, bywał w sypialni pewien „hrabia". Dochodzenie ustaliło, iż owym hrabią okazał się znany aferzysta Bogucki, zamieszkały w hotelu „Europa".

Policja zatrzymała owego niebieskiego ptaka, który zeznał, iż bywał z wizytami u pani domu, a nawet kilkakrotnie u niej nocował, lecz pieniędzy, znajdujących się w spodniach p. Z. nie ruszał. Bogucki pozostał w areszcie, gdyż posiadał cały szereg spraw za oszustwa, zaś p. Z. postanowił rozwieść się z żoną, bogatą i przystojną kobietą.

Z KRAJU.

Przedłużenie terminu płatności długów.

Na skutek starań sfer rolniczych powiatów brasławskiego, dziśnieńskiego i postawskiego banki państwowe i organizacje rolnicze pożyczkowe przychyliły się do próśb rolników i przedłużyły termin płatności długów od 3 do 6 miesięcy.

Uwzględnienie prośby nastąpiło ze względu na nader ciężką konjunkturę rolną i gospodarczą w tych powiatach oraz beznadziejną sytuację wypłacalności wierzycieli.

Zderzenie się parowozu z furmanką na kolejce wązkotorowej.

Onegdaj na odcinku Iwacewicze—Telechany wąskotorowej kolei janowskiej parowóz pociągu osobowego, zdążającego do Iwacewicz, najechał na furmankę z drzewem i wykoleił się. Wypadków z ludźmi nie było. Pociąg przybył do Iwacewicz z opóźnieniem 56-minutowem.

WYPADKI.

— Z kijem na pracowników pogotowia. Niejaki A. Kozłowski (Majowa 52) wezwał do siebie Pogotowie ratunkowe, gdy jednakże sanitarjusze przybyli na miejsce, spotkał on ich kijem tak, iż musiano niespokojnego pacjenta obezwładnić. Ponadto za fałszywe zaalarmowanie pogotowia został Kozłowski ukarany grzywną w wysokości 18 zł.

— Poparzenie dziecka. 7 letnia Al. Sikers (Jelenia 27) uległa silnemu poparzeniu wrzątkiem. Skierowano ją do szpitala.

— Niespokojny Wajnstejn. 22 letni Wajsztejn M. (Piłsudskiego 53) podczas sankowania się wywołał między chłopcami zatarg, w czasie czego pobito kilku chłopców a między innymi i Wajsztejna.

Aresztowanie 48 osób

w żydowskim klubie „Gwiazda".

W sobotę około godz. 12-ej w nocy warszawska policja polityczna w asyście policji mundurowej przybyła kilkoma samochodami na ul. Nowolipie 44, gdzie znajduje się lokal żydowskiego klubu sportowego „Gwiazda".

Wszystkich obecnych, w ilości około 300-stu osób wylegitymowano. Władze nie udzieliły pozwolenia na to zebranie. Po kilkogodzinnej rewizji około godz. 3-ciej nad ranem przewieziono do aresztu przy urzędzie śledczym 48 osób obojga płci. Zatrzymani będą przekazani jutro do biura rozpoznawczego urzędu śledczego.

TEATR - KINO ROZMAITOŚCI SALA MIEJSKA— —Ostrobramska 5

Dziś. Sensacja. Dziś.
BIAŁE NIEWOLNICE Dancingu
Reżyserja Lionel Barrymore w rol. gł Barbara Stanwyck i Ricardo Cortez oraz najnowsze dod. dźwiękowe.
NA SCENIE: «FIJOŁKOWATY FIJOŁEK» arcywesoła komedja w 1 akcie.
W salonach poczekalni parter. BEZPŁATNY DANCING!
Dzienne bilety do godz. 6-ej parter 54 gr., balkon 35 gr.

Dziś ostatni dzień! SOWIECKI FILM w kinach: «PAN» i «ROXY»
„Romans Mańki Greszynoj"
wyświetla się ze wzrastającem z dnia na dzień powodzeniem. Codziennie przepełnienie. Spieszcie zobaczyć.

Pan
WIELKI PRZEBÓJ
TANCERKI z BUENOS-AYRES
obfitujący w sensacyjne momenty.
JUŻ WKRÓTCE!

ROXY
Chluba produkcji 1934 r.
Wspaniały scenarjusz, świetna gra artystów w filmie:
ZALEDWIE WCZORAJ
reżyserji twórcy „BOCZNEJ ULICY" już w następnym programie.

KINO-NOWE CASINO ul. Wielka
DZIŚ REWELACYJNY FILM. X—27, MATA - HARI, FRAULEIN DOKTOR zbiedną wobec pięknego szpiega, w najnowszym filmie produkcji 1934 r. p. t. „KOBIETA z REJESTRU"
Ta, której się nie przebacza (Szpieg)
Nad program: Najnowsze dodatki dźwiękowe ze złotej serji „National — Film", oraz Polskie Arcydzieło „GŁOS PUSTYNI"
Seanse: 4, 6, 8 i 10,20.

HELIOS
CAŁE WILNO ŚPIEWA przebojową piosenkę „BARBARA" z nawspanialszej polskiej komedji wojskowej
„Parada Rezerwistów"
Mankiewiczówna — A. DYMSZA, — W. WALTER, — SIELAŃSKI, Muzyka Dana.
Najnowsze zdobycze techniki — koncert gry aktorskiej! Spieszcie!

Uwadze Wielebnego Duchowieństwa!
Podaję do wiadomości Księży Proboszczów rad Kościelnych, iż wykonuję wszelkie roboty kościelne, rzeźbiarskie, malarskie, architektoniczne, a mianowicie: figury, ołtarze, ambony, feretrony, stacje męki Pańskiej. Reparuję, restauruję, odświeżam figury i t. pod.
Powyższe roboty mogą być wykonane z gipsu, drzewa, kamienia, cementu, stiuku.
Moja długoletnia praktyka w zakresie rzeźbiarskim, malarskim i zdobnictwa kościelnego daje zupełną gwarancję, iż powierzone mi roboty zostaną wykonane artystycznie i ku zupełnemu zadowoleniu
NOWORYTTO
Ostrobramska 22 m. 16.

RÓŻNE

Dobrym sercom naszych czytelników polecamy nieszczęśliwą Anastazję Łuxaszewiczową znajdującą się w skrajnej nędzy wraz z małem dzieckiem. Obecnie znajdują się w Domu Noclegowym dla Kobiet. Łaskawe ofiary prosimy składać w Administracji „Dz. Wil." lub pod jej adresem w Domu Noclegowym. gr1

B. obywatelka ziemska z Mohylewszczyzny, znajdująca się w krytycznem położeniu materjalnem, prosi o jakąkolwiek pracę w dziedzinie bieliźniarstwa, lub o pomoc materjalną. Sprawdzone przez T-wo Św. Wincentego à Paulo. Z-k Dobroczynny Nr. 3, pok. 14, Marja B. Ofiary można składać w Administracji „Dzien. Wil." lub bezpośrednie pod adresem. gr.—2

Młoda panna poszukuje pracy. Piszę na maszynie, mam zamiłowanie do gospodarstwa domowego oraz na ekspedjentkę do sklepu. Łaskawe oferty do Adm. „Dz. Wil." pod „krytyczne położenie". gr.

PRACA

Potrzebna do pomocy w prowadzeniu domu na wsi osoba młoda i energiczna, znająca się na śpiżarni, kuchni, gospodarstwie domowem i podwórzowem. Oferty wraz z życiorysem i podaniem warunków proszę składać w redakcji dla J. M 338—1

INTELIGENTNA wychowawczyni poszukuje posady do dzieci, zna freblowską metodę, robótki, gimnast. i t. d. Wymagania najskromniejsze. Poważne świadectwa i refer. Ul. Tatarska 12—13, od 2—4 g. gr. 4

Zredukowana urzędniczka poszukuje posady maszynistki, do gospodarstwa domowego, ekspedjentki do sklepu, za gospodynię do majątku lub do dzieci. Zna się na mleczarstwie. Łaskawe oferty do Admin. „Dz. Wil." pod „23". gr.—3

Ekonom rolny, uczciwy, dbały i pracowity, lat 32 prosi o łaskawe zaofiarowanie pracy dla siebie i żony, która również mogłaby zająć się kuchnią, hodowlą i t. d. Oboje na skromnych warunkach. Świadectwa dobre. Z-k Listopadowy B 12, m. 1-a, A. B. gr.—2

Kupno Sprzedaż

MIÓD leczniczy, kilo 2.80, FASOLĘ szparagową, kilo 1.10, GROSZEK zielony na jarzynę, kilo 70 gr., GROCH Victoria, duży, przebierany, kilo 65 gr. poleca ZWIEDRYŃSKI, Wileńska 36, tel. 1224. 367—2

Z powodu wyjazdu sprzedam nowy magiel. Wiwulskiego 16 — 5. 377

NAUKA

Lekcji udzielam: matematyki, języka niemieckiego, oraz łaciny. Warunki dogodne. Trocka 19, m 4. —4gr.

Nauczycielka-wychowawczyni wyjedzie do dzieci lub w mieście. Świadectwa b. dobre. Referencje poważne. Adres: ul. Wielka 27—3 od 12 do 2-ej p.p. gr1

Maturzysta znajdujący się w ciężkich warunkach materjalnych poszukuje korepetycyj. Może na wyjazd. Adres w Adm. „Dz. Wil." lub łaskawe oferty pod „Syn urzędnika". —2 gr.

DRUKI PILNE: BILETY WIZYTOWE ZAPROSZENIA BROSZURY AFISZE WYKONYWA DRUKARNIA L. ZWIERZYŃSKIEGO Mostowa ul. Nr. 1. Telefon 12-44. CENY NISKIE

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa Nr. 1. Odpowiedzialny Redaktor STANISŁAW JAKITOWICZ.